

Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!

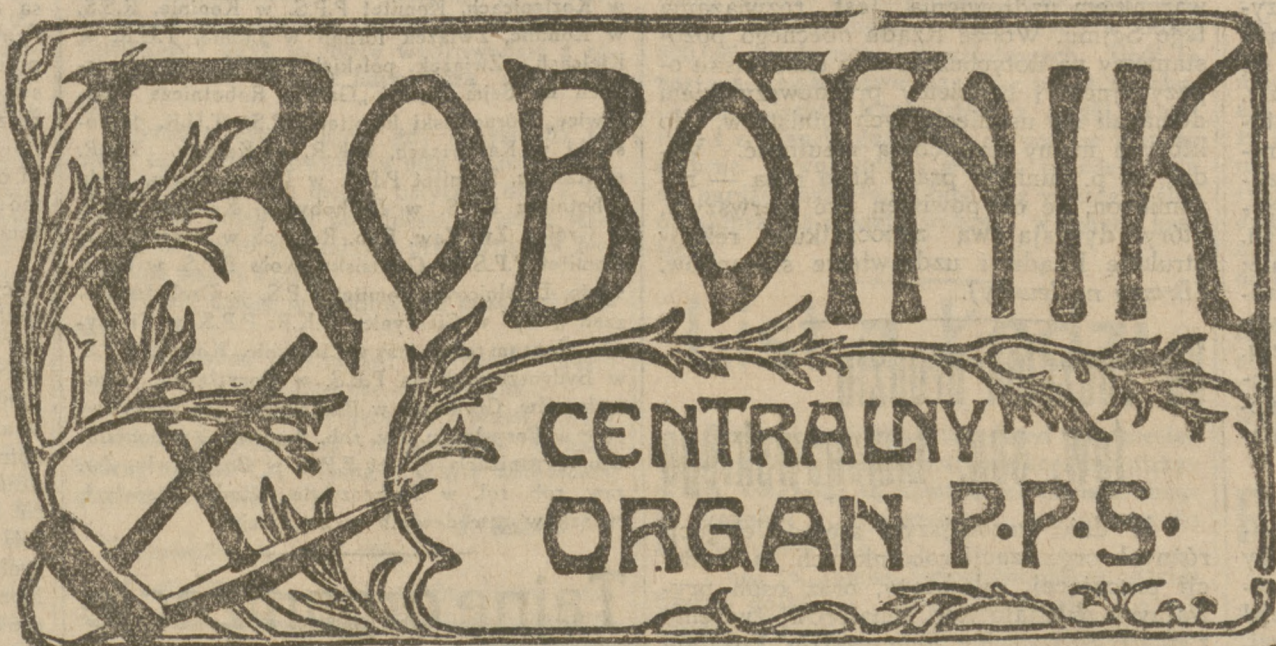
Warunki prenumeraty

W Warszawie z odnośnieniem
miesięcznie Zł. 3.50
też odnośnienia „ 3.—
na prowincji miesięczn. „ 3.50
zagranicą „ 5.50
Za zmianę adresu 10 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od
1 — 2 po pol. Za zwrot rękopisów
redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez
przerwy. Kasa czynna od 11 do 2.
Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!

Geny ogłoszeń

Ogłoszenia w tekście (przed kron.) 25 groszy
nekrologi 10 „
zwyčajne 15 „
drobne za jeden wiersz 10 „
Ceny ogłoszeń należy rozumieć
za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w niedzielę, o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu
Administracji o 10% drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń Admini-
stracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 15 groszy.

Przemówienie posła tow. Żulawskiego w debacie budżetowej.

(w skróceniu).

SEJM POWINIEN BYĆ ROZWIĄZANY.

P. Prezes Grabski poświęcił swą mo-
wę sprawom gospodarczym, lecz nie wspo-
mniał nic o rozwiązaniu poważnych zagad-
nień politycznych, jakby one nie oddziały-
wały na budżet. Premier uczynił to nie
długo, aby nie doceniał wagi tych zagad-
nień, lecz dlatego, że uwzględnił stosunki
w Izbie. Jeśli Rząd tak potraktował tę
Izbę, to ona w bardzo znacznej mierze sa-
ma ponosi za to odpowiedzialność. (P. Cha-
ciński: Bardzo słusznie). Izba nie zasłu-
żyła sobie na inne potraktowanie przez
Rząd, gdyż od rozbicia jej większości, któ-
rą podtrzymywała Rząd gen. Sikorskiego,
Izba pozbyła się wszelkiej myśli politycz-
nej, wszelkich celów politycznych i nie
spełnia obowiązku, którego się podjęła w
imieniu narodu. Izba przekazała Rządowi pra-
cę ustawodawczą w najważniejszych spra-
wach i tem sama siebie przekreśliła.

Otóż skoro Izba zrezygnowała ze
swoich praw, to powinna je była złożyć nie
w ręce Rządu, lecz w ręce narodu. Sejm po-
winien był uchwalić rozwiązanie Izby i roz-
pisanie nowych wyborów. (Oklaski na le-
wicy. P. Chaciński: Słusznie). I dziś naj-
skuteczniejszym środkiem naprawy jest
rozwiązanie tej Izby i stworzenie nowej,
zdolnej do pracy. (Głosy: Słusznie, słusz-
nie). Jeśli wszyscy panowie godzą się
z tem stanowiskiem, to sądzę, że nie na-
trafimy na przeszkody przy realizowaniu
go. W tym składzie, w jakim jest, Izba nie
jest zdolna do spełnienia swych zadań i do
uzdrowienia stosunków.

KRYZYS EKONOMICZNY.

Kryzys ekonomiczny panuje u nas od
sześciu miesięcy. Były okresy — czerwiec,
lipiec, — w których sto kilkadziesiąt tysię-
cy robotników było zupełnie pozbawionych
pracy, a drugie sto kilkadziesiąt pracowało
2, 3, 4 dni w tygodniu. Powoływali się pa-
nowie w tej mierze na stosunki w Niem-
czech i Czechach. Ale w Czechach przesie-
lenie zostało w krótkim czasie przewyżczone
przez rozsądną politykę przemysłu i
Rządu, tam dokonano tego nie reakcyjne-
mi zarządzeniami, nie schlebaniem dzikie-
mu egoizmowi i chciwości klas posiadają-
cych, lecz owszem zmuszeniem ich do po-
czynienia odpowiednich wkładów technicz-
nych. U nas pod tym względem nie zro-
biono nic. W Niemczech produkcja węglowa
doznała zupełnego przewrotu, w Cze-
chach przemysł węglowy w ciągu kilku
miesięcy podwoił liczbę maszyn. U nas
próbowano tylko przedłużyć czas robotni-
kom i obniżyć im płace. Gdy tak dalej pó-
jdzie, wywoła się katastrofę dla Państwa.

SPRAWA WYWOZU.

U nas, jakby w stanie jakiejś niepo-
czytalności, powiada się: musimy te a te
rzeczy eksportować. Ale dzisiaj stosun-
ki przemysłowe i eksportowe są inne, niż
przed wojną. Kraje, które były rynkami
zbytu dla całej Europy, przestały być nimi.
Np. Ameryka południowa, Brazylija, z kra-
jów konsumujących stały się producentami.
Argentyna, która słynęła, jako kraj
rolniczy, stała się krajem przemysłowym.
Tak samo Meksyk. Stany Zjednoczone by-
ły przedtem znane, jako kraj, wywozący
surowce, a sprowadzający wyroby gotowe.
Dziś przerabia się tam wszystkie swoje su-
rowce. W Japonii było w latach 1919 i
1920 przesilenie, spowodowane szalaniem
szybkim tempem rozwoju przemysłu ja-
pońskiego. Wzrost taki sam zaznacza się
także w Indiach i Chinach. Coraz mniej-
sza jest możliwość eksportu dla Europy i

stad powstaje coraz większa konkurencja
między krajami przemysłowymi w samej
Europie, tem bardziej, że konkurencja we-
wnątrz samej Europy została znacznie po-
wielona przez powstanie po wojnie nowych
samodzielnych państw. Dziś więc kwestja
eksportu nie jest tak łatwa, żeby ją p. mi-
nister Kiedroń mógł załatwić przez prze-
dłużenie czasu pracy.

Nasz przemysł musi się przystosować
do tych nowych wymagań i przebudować
się tak, żeby wywozić te towary i wyroby,
które są specyficzną własnością naturalną
naszego kraju, a więc: przedewszystkiem
przetwory naftowe, drzewne, rolnicze, cu-
kier itd. Ale np. co do węgla, to dziś jedy-
nymi naszymi odbiorcami są Niemcy, ale mo-
że już jutro potrzebować go nie będą. Trze-
ba rozbudować sieć kolejową i przeprowa-
dzić kanały na wschód, aby nasz węgiel
mógł znaleźć zbytni. A u nas wciąż się tylko
o jednym mówi: jakby po fałszywych cenach
eksportować na zachód, a więc przystoso-
wać nasze warunki pracy do warunków nie-
mieckich. Ale przecież my, wywoząc wę-
giel do Niemiec, nie konkurujemy z Niem-
cami, lecz raczej z Anglią. Na Pomorzu,
gdzie naszego węgla dowieźć nie można,
sprowadza się węgiel angielski. Ale cała
mądrość ministrów przemysłu i pracy po-
lega na reakcyjnych zarządzeniach względem
naszych robotników, popieraniu dzikich u-
roszczeń przemysłowców.

RABUNKOWA GOSPODARKA KAPITAŁU.

Przesilenie obecne nie zostało wywo-
lane sanacją skarbów. To absurd. W zro-
wym ustroju kapitalistycznym wprowadze-
nie zdrowych stosunków walutowych po-
winno dać możliwość życia i rozwoju. Przy-
czyną kryzysu jest dzika i rabunkowa go-
spodarka przemysłu polskiego przez lat 5.
Kolosalnych kwot, pobranych ze skarbów
Państwa, nie użył on na przebudowę, ale
roztrwonil. A kiedy Państwo powiedziało:
„dość”, cały przemysł stanął i zaczęły się
krzyki, że to sanacja winna, że robotnicy
winni. Potrzeba tym pijawkom na ciele or-
ganizmu społecznego powiedzieć, że jeżeli
chcą żyć, muszą w przemysł coś wkładać.
Panowie z Rządu, kontrolowaliście kalku-
lacje przemysłowców górnośląskich, które
wykazywały, że do każdego tony dokładają
3 czy 4 złote, i uznaliście te kalkulacje.
Lecz buchalterzy trzech zakładów poufnie
zrobili doniesienie, że kalkulacje te są fał-
szywe, że były nie straty, lecz kolosalne zy-
ski ukryte. Ściga się teraz dyrektorów
trzech zakładów, lecz przecież wszystkie
kalkulowały tak samo oszukiwaczko, a Rząd
nie zwracał na to uwagi. Skutek będzie
ten, że inne zakłady będą ostrożniejsze w
wydalaniu buchalterów. Że zyski były o-
gromne, o tem świadczą szalone wprost
pensje wyższych urzędników i dyrektorów
kopalń. Pensje dyrektorów dziś wynoszą
6 do 10 tysięcy złotych miesięcznie! Część
zysków ukryta jest w tych pensjach i w po-
borach prezesów rad nadzorczych itd. I tym
ludziom Rząd chce dawać „ulgi” i to ma
być rozumna polityka!

CHCĄ OBNIŻYĆ PŁACĘ.

Rząd, wbrew uroczystym obietnicom,
wbrew ekonomicznym wskazaniom przedłu-
żył czas pracy. Dziś robotnik w Polsce pra-
cuje średnio 41 godzin tygodniowo, pod-
czas gdy ustawa określa maximum 46 go-
dzin. Płaca robotnicza w całej Polsce jest
obecnie płacą akordową, albo płacą godzin-
ną. Pytam, jaki sens ma przedłużanie cza-
su pracy przy tej liczbie godzin pracy fak-

tycznej, gdy przedsiębiorca ma jeszcze 5
godzin do wyczerpania? Tylko takie, żeby
robotnikowi obniżyć zapłatę, żeby pracował
10 godzin za tę samą płacę, za którą pra-
cuje dziś godzin 8. Nie można tego zakry-
wać względem na dobro narodu, na kon-
kurencję z innemi państwami; trzeba po-
wiedzieć jasno, że panom się zdaje, iż zy-
ski kapitalistów są „za małe”.

P. DAROWSKI, ŻĄDAMY PAŃSKIEJ DYMISJI!

P. Głabiński powiedział tu przed chwi-
łą: Jeśli chcemy mieć kredyt, musimy do-
trzymywać słowa. Prezydent ministrów dał
słowo z tej trybuny, że czas pracy na G.
Śląsku będzie przedłużony tylko na trzy
miesiące, lecz p. minister pracy w trzy mie-
siące potem go zdezwuował. Panie mini-
strze pracy, człowiek, który dopuścił się
takiego wiarołomstwa, nie powinien siedzieć
na tych ławach. (Oklaski na lewicy). Pan
kilkakrotnie tu mówił, że bez zaufania
robotników nie będzie ani jednego dnia
w Rządzie, a jednak dziś trzymasz się kur-
czowo tej ławy, choć nie masz zaufania ani
jednego stronnictwa robotniczego i klasa
robotnicza w Polsce uważa pana za szkod-
nika. Niedawno prostował pan, że nie idzie
pan na posadę do Skarbofermu, ale zdaje
mi się, że w swojej ewolucji, którą pan roz-
począł od pisania listów przeciw nam, za-
rzucając nam oportunizm, zajdzie pan jed-
nak do Skarbofermu.

Delegat Rządu polskiego na kongresie
polityków socjalnych w Pradze, z polecenia
ministra pracy, dał intewiów, w któ-
rym oświadcza, że Polska nie naruszy cza-
su pracy, lecz w tym samym numerze dzien-
nika, w którym ogłoszono ów interwiów,
jest na innej stronie depecha Pata, że ra-
da ministrów uchwaliła przedłużyć czas
pracy w cukrowniach do 12 godzin. Panie
ministrze, panu wolno się kompromitować,
ile pan chce, ale niech pan nie kompromi-
tuje nazewnictwa narodu. (P. minister pra-
cy Darowski: Rokrocznie robi się to w cu-
krowniach).

Podobnie, jak Minister Pracy, deza-
wuuje premiera dyrektor departamentu
Ministerjum Kolei, który w piśmie przez
niego podpisanem stwierdza, że zasadniczo
ustawa o 8-godzinnym dniu pracy nie sto-
suje się do kolei, gdy w ustawie wyraźnie
powiedziano, że dotyczy przedsiębiorstw
komunikacyjnych! Sprawa ta wymaga wy-
jaśnienia ze strony ministra.

WYDAJNOŚĆ, PRACA, PŁACE ROBOTNI- CZE, PENSJE DYREKTORÓW.

Prezydent Ministrów powiedział, że
zarobki urzędników muszą być podnoszone,
choć jest to niebezpieczne dla budżetu, po-
nieważ wymaga tego sprawiedliwość. Cóż
mówić o zarobkach robotników, które prze-
ciennie wynoszą 75 zł. miesięcznie? Od sty-
cznia drożyzna wzrosła o 14%, a płace w
przemysle węglowym obniżono dwa razy
po 5%, zmniejszając liczbę robotników z
212 tysięcy na 160 tysięcy. Gdy wydajność
pracy w Niemczech wynosi 8.65 centnara
węgla na głowę załogi, na Górnym Śląsku
jest 9, a w zagłębiu Krakowskim dochodzi
do 11, gdy dawniej była 6. A więc i wy-
dajność wzrosła, podatek węglowy zniesio-
no, a cena węgla podniosła się o dwa złote.
Ten sam system stosuje się w przedsiębior-
stwach państwowych. Odmawia się pod-
wyżki nędznej płacy robotnikom wojsko-
wym, zabiegającym o to od paru tygodni, a
wydatki na administrację utrzymuje się
wysokie. Dlaczego dyrektor zakładów w
Brzeszczu ma dwa razy więcej niż Prezy-
dent Ministrów i ma dwa auta i dwa powo-
zy, gdy w Rządzie dwaj ministrowie mają
do spółki jeden. Płace robotnicze w odben-
zyniarni w Drohobyczu są niewiele mniejsze
od wydatków administracyjnych, a tak zw.
wydatki różne pochłaniają 1, 2 lub 3 miljo-
ny złotych, co jest trwonieniem grosza pu-
blicznego. Mogę przytoczyć nazwiska zre-
dukowanych dyrektorów koncernu „Dąbro-
wa” i „Premier”, którzy jako odprawę otrzy-
mali po 15.000 dolarów! I Skarb ma

W dzisiejszym numerze:

W holdzie Limanowskim.
Przemówienie tow. Żulawskie-
go w debacie budżetowej.
Bezrobotni a biurokracja.
Małe miasta a wielkie nadu-
życia policji.
Tajne organizacje według re-
feratu posła Kozickiego.
Komisja prawnicza przeciw p.
Wyganowskiemu.
Chadecki redaktor i obrażeni
oficerowie bydgoscy.
Uznanie Rządu Sowieckiego
przez Francję.
W odcinku: S. Roxor: Wesołe
opowieści z pamiętnika
hultaja (Dalszy ciąg).

pomagać temu rzekomo upadającemu prze-
mysłowi.

DROŻYZNA.

Trzecim środkiem przemysłu przeciw
kryzysowi jest podnoszenie cen. Przyto-
czyłem przed chwilą przykład węgla. Mó-
wi się o tendencji zwykłej, a to jest
zwyčajny rozbój! Do drożyzny wyrobów
przemysłowych przylączy się drożyzna ży-
wności. P. premier tłomaczy to nieurodza-
jem. Premier pociesza zarazem chłopów,
że choć zbiór tegoroczny jest mniejszy, ale
można za jednostkę żyta dostać więcej wy-
tworów przemysłowych niż dawniej. Ale
gdy przedtem chłop czteromorgowy mógł
coś sprzedać, to dziś nie może tego zrobić
i chłop na 10 — 20 morgach. (Brawa na
ławach ludowych. P. Dębski: Co za po-
stęp). Gdy wartość zbioru w zeszłym ro-
ku wynosiła 600.000.000 zł., w obecnym wy-
nosi 880.000.000. Chłop na tem nie zyska,
bo swe zboże skonsumuje, ale jest warstwa,
która nigdy nie może stracić. Obszarnicy
zyskują na urodzaju, zyskują i na nieuro-
dzeniu. Jednak zbiór światowy zboża jest
normalny, więc odpowiednia polityka może
opanować drożyznę. U nas rozpowszech-
nione jest mniemanie, że środkiem przeciw
złui jest niewydobywanie go na wierzch.
Widać to z artykułu przyjaciół p. Wierzbic-
kiego, którzy dowodzą, że drożyznę wywo-
luje ogłaszanie wskaźników. Gdy kto ma
dużą gorączkę, niech stłucze termometr, a
wnet wyzdrowieje. To zdanie podzielają
niektórzy inspektorowie pracy, podlegli
swemu ministrowi.

KTO SKORZYSTA?

P. premier mówił o ulgach podatko-
wych i o zapomogach dla włościan. Ale od
najuboższych chłopów ściągnięto wszystko,
co można było — natomiast ulgi i zapomogi
dostaną chłopci zamożni.

P. HUEBNER.

Rząd musi utrzymać ustawodawstwo o-
chronne i opanować drożyznę, bo inaczej
nie da się opanować i wzburzenia politycz-
nego w kraju. Policja rozchulana stosuje
dziłkie represje. Za czasów austriackich nie
było w Małopolsce tak dzikich represji po-
licyjnych, jak obecnie. (Okrzyki na prawi-
cy). A i inne rzeczy w resorcie p. Hueb-
nera nie są w porządku: niszczenie samorządu
przez rozwiązanie rad gminnych, np. w Kra-
kowie i w Tarnowie, o których to rzeczach
minister nie wie, czy to jest oparte na
prawie, czy też nie.

P. WYGANOWSKI.

Jeżeli takie są stosunki w administ-
racji, to gorsze są jeszcze w sądownictwie.
Podkopywanie sprawiedliwości jest niszc-
zeniem Państwa. (Okrzyki na prawicy:

Proces krakowski. Właśnie, gdy sąd przysięgłych wydał wyrok, nie odpowiadający naszym celom politycznym, rzuciliście się na tych ludzi w jakimś wściekłym szale, krzycząc, że trzeba zniszczyć miasto, w którym panuje „duch niemiecki”. Mam w ręku wyrok, w którym sąd okręgowy skazuje kogoś na 10 lat więzienia, nie uwzględniając żadnych okoliczności łagodzących. Sąd Najwyższy zatwierdza wyrok, ponieważ uważa, że okoliczności łagodzące zostały już dostatecznie uwzględnione i wobec tego te cztery lata są zasłużoną karą. A tymczasem wyrok zatwierdzony opiewa na 10 lat! Takie to stanowi sądownictwo jest winien minister Wyganowski i panowie, którzy jego politykę popierają.

P. MIKLASZEWSKI.

A minister Oświaty, który mógł powiedzieć delegacji akademickiej, że gdyby mógł, toby podniósł jeszcze opłaty! Przecież to świadome naruszanie Konstytucji! Niezależność szkolnictwa od administracji, przeprowadzona ustawowo, jest fikcją wobec rozporządzeń ministra. Szkolnictwo jest igraszką w ręku najbliższych kleryków, urzędujących naganek na niewygodnych im nauczycieli. Szczególnie na Pomorzu otwarcie nawołuje się do bicia nauczycieli, należących do Związku. Nauczanie za pieniądze państwowe odbywa się w duchu partii reakcyjnych.

SPRAWA MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

Również w sprawie mniejszości narodowych Rząd nie idzie drogą właściwą. Wydano rozporządzenie np., że petent musi udowodnić nietylko swe obywatelstwo polskie, ale także przynależność do danej narodowości, jeżeli chce używać swego języka. To jest przekreślenie całej ustawy językowej. U nas wogóle weszło się na tę drogę, że nie sam obywatel decyduje o swojej narodowości, tylko urzędnik. Jeżeli tak się dzieje w Białej Cieszyńskiej, to cóż mówić o Kresach?!

Kresy dziś wyglądają, jak obszar okupowany. P. minister Hübner, udając się tam, jeździł w pancerce, jak rosyjski satrapa. Pomijam bicie w policję, bo to jest w całej Polsce, a nietylko na Kresach, ale dzieją się tam niesłychane ekscesy obszarników. My socjaliści jesteśmy za tem, że każdy naród ma prawo do samodzielności, ale dopóki Ukraińcy, czy Białorusini sami nie stworzą urzędów państwowych — powinniśmy im w naszym Państwie dać szeroką autonomię. Klub nasz wniesie odpowiednie przedłożenia. (Głos na ławach mniejszości: Obiecanka - cacanka). My socjaliści mamy własną ideologię i obojętne jest dla nas, co o nas sądzą nacjonalizm ukraiński, czy białoruski, tak samo, jak nacjonalizm polski. Uważamy, że bezpieczeństwo i pokój na kresach można uzyskać tylko przez zgodę obu narodów.

POKOJ I WSPÓŁDZIAŁANIE DEMOKRATYCZNE.

Co się tyczy sprawy pokoju i bezpieczeństwa od napadu, to obecny minister Spraw Zagranicznych wszedł na drogę rozumnej polityki. Ideologia opierania się na bagnietach, jaką, zdaje się, miał na myśli p. Głabiński — już zbankrutowała. Polityka p. Skrzyńskiego zaczyna budzić nadzieję, że Polska złączy swe usiłowania z demokracjami wszystkich państw, w celu zapewnienia stałego pokoju.

WNIOSKI.

Ponieważ wielka część zła pochodzi ze stosunków w tym Sejmie — pierwszym

warunkiem uzdrowienia jest rozwiązanie tego Sejmu. Wobec Rządu obecnego pozbawiamy na dotychczasowym stanowisku opozycyjnym i będziemy przedewszystkiem domagali się usunięcia tych ministrów, do których mamy najgłębszą nieufność. Wiadzę, że p. minister pracy kiwa ręką — rozumie on, że on powinien być pierwszym, który dymisję swą zapoczątkuje rekonstrukcję Rządu i uzdrowienie stosunków. (Brawa na lewicy).

89 rocznica urodzin tow. sen. Limanowskiego

W dniu wczorajszym szereg delegacji różnych organizacji robotniczych, inteligencji pracującej, młodzieży, oraz osób prywatnych składało tow. senatorowi życzenia z okazji 89 rocznicy Jego urodzin. Poza tym następujące organizacje i osoby nadesłały tow. senatorowi Limanowskiemu depesze z życzeniami i wyrazami hołdu:

Sekcja paryska P.P.S., Zw. Robotniczych Spółdzielni Spożywców w Warszawie, Młodzież robotnicza Górnego Śląska, T.U.R. w Zawierciu, Zw. górników w Zawierciu, Rob. Spółdzielnia Spożywców „Promień” w Zawierciu, Zw. Zaw. Rob. Rolnych w Zawierciu, Podokręgowy Kom. P.P.S. w Zawierciu, T.U.R. w Rypinie, Komitet P.P.S. w Złoczowie Kaliskim, Zw. Zaw. Rob. Rolnych w Rypinie, Romuald Minkiewicz, Krakowska Rada Robotnicza, Komitet P.P.S. w Mysłenicach, Komitet obwodowy P.P.S. w Krakowie Wrośniński z Pińczowa, Komitet P.P.S. w Pińczowie, Zw. Zaw. Rob. Rolnych w Pińczowie, poseł Pławski, Związek Strzelecki w Pabjanicach, Klub radnych P.P.S. w Poznaniu, O.K.R. w Poznaniu, Organizacja P. P.S. w Poznaniu, Rada Związków Zawodowych w Poznaniu, Komitet P.P.S. w Ozorkowie, Komitet P.P.S. w Oświęcimiu, Stow. robotników chemicznych w Oświęcimiu, Stow. zawodowe robotników metalowych w Oświęcimiu, Grupa miejscowa pracowników Kasy Chorych w Oświęcimiu, Pracownicy Kasy Chorych w Ostrowcu, O.K.R. w Ostrowcu, T.U.R. w Ostrowcu, Komitet P.P.S. w Olkuszu, Komitet P.P.S. w Pawlawie, Magistrat m. Nieszawy, Burmistrz m. Nieszawy, Komitet P.P.S. w Nieszawie, Zw. Zaw. Rob. Rolnych w Sieradzu, O.K.R. P.P.S. we Lwowie, Spółdzielnia piekarska w Stryju, Komitet P.P.S. w Stryju, Zw. Zaw. kolejarzy we Lwowie, Zw. cukierników we Lwowie, Kluszyńscy, Młodzież socjalistyczna w Radomsku, Hieronimko — Parzy, Radomski komitet lokalny, Radomski T.U.R., T.U.R. w Stryju, Magistrat Radomia, Związek pracowników Kasy Chorych w Radomiu, Robotnicy cukrowni Klemensów, Organizacja budowlanych w Stanisławowie, O.K.R. w Stanisławowie, Konsum robotniczy „Sila” w Stanisławowie, Komitet Dzielnicowy P.P.S. w Sosnowcu, Zw. Zaw. Rob. Przem. Spożywczego w Boryslawiu, T.U.R. w Boryslawiu, Powiatowy Komitet P.P.S. w Sochaczewie, O.K.R. sandomierski, Komitet P.P.S. w Samborze, Szczyngier, Komitet P.P.S. w Tczewie, Okręg Gdański, Zarząd wileńskiego T.U.R.-a, Ludwik i Wanda Heinrich z Wilna, O.K.R. w Wilnie, Jan Piłsudski z Wilna, rodzina Czyżów z Wilna, Wacław Wyszyński z Wilna, Frakcja radnych P.P.S. w Kasie Chorych i radzie miejskiej w Radomsku, O.K.R. w Radomsku, Pracownicy Kasy Chorych w Radomsku, Zarząd główny Zw. Zaw. Rob. Rolnych, wiceburmistrz, ławnik i radni m. Żychlina, Komitet P.P.S. w Łańcucie, Rob. Stow. Spożywców w Łańcucie, red. „Dziennika Ludowego” we Lwowie, Proletariat lubelski, Zw. Zaw. kolejarzy w Lublinie, O.K.R. w Kutnie, Komitet P.P.S. w Lipnie, Komitet P.P.S.

w Koźnicach, Komitet P.P.S. w Koninie, R.S.S. w Koninie, Związek farni w Lipnie, T.U.R. w Kielcach, Związek polskich posłów socjalistycznych na Sejm Śląski, „Gazeta Robotnicza” — Katowice, Górnośląski komitet P.P.S., T.U.R. górnośląski w Katowicach, O.K.R. w Kaliszu, T.U.R. w Kaliszu, Komitet P.P.S. w Inowrocławiu, Rada robotnicza P.P.S. w Drohobyczu, Komitet P.P.S. w Grójcu, Zw. Zaw. Rob. Rolnych w Jędrzejowie, Komitet P.P.S. w Grodzisku, Koło P.P.S. w Czerwiniu, Dzielnicowy komitet P.P.S. w Czeladzi, Zarząd „Sily” w Cieszyńcu, O.K.R. P.P.S. w Cieszyńcu, Konsum robotniczy w Cieszyńcu, Komitet P.P.S. w Bydgoszczy, Rada P.P.S. w Boryslawiu, Centralny Zw. Górników w Boryslawiu, Zw. Metalowców w Boryslawiu, Zw. rob. drzewnych w Boryslawiu, Organizacja okbiet P.P.S. w Boryslawiu, Zw. zaw. rob. rol. w Sochaczewie, Rada klasowych związków zawodowych w Zawierciu.

Tajne organizacje

Z połączonych komisji administracyjnej i wojskowej.

Referował pos. Kozicki, przedstawiając sprawę P. P. P. i Strażnicy. Referat polegał na odczytaniu pisemnego raportu komisji dla zbadania tajnych organizacji, raportu ogłoszonego przez tę komisję uchwalonego i opartego na protokole stenograficznym zeznań świadków. Protokół zawiera sprawozdanie z ukończonego badania dwóch tajnych organizacji: P. P. P. i Strażnicy.

Sprawa Bągińskiego i Wieczorkiewicza nie została jeszcze zreferowana, gdyż nie ukończono śledztwa w kilku sprawach, ściśle ze sprawą owych 2 zasądzonych oficerów związanych.

Sprawa P. P. P., którą prasa prawicowa usiłowała zbagatelizować, przedstawia się w świetle badań komisyjnych nietylko poważnie, ale też nader kompromitująco dla członków b. rządu Witosa.

Udowodniono bowiem ponad wszelką wątpliwość i wypowiedziano przez usta prezesa komisji p. Kozickiego co następuje:

1) Organizacja P. P. P. istniała, liczyła w swym gronie około 3000 osób, w tej liczbie kilku generałów w rezerwie i kilku czynnych oficerów, posiadała broń, odbywała ćwiczenia i prowadziła wywiad wojskowy.

2) Organizacja P. P. P. nosiła się z zamiarem zamachu stanu i w tym celu przygotowywała się do aresztowania Rządu.

3) Wywrotowa ta organizacja miała możliwość swobodnego komunikowania się z ministrami rządu Witosa, przed którymi bynajmniej nie ukrywała ani swych wywrotowych dążeń, ani swego charakteru organizacji spiskowej.

4) W rozmowie z ministrem Głabińskim, zastępującym wówczas Prezydenta Ministrów, przedstawiciele P. P. P., a mianowicie pp. Pękosiński, gen. Wroczyński i ks. Oraczewski domagali się interwencji ministra w sprawie zmiany garnizonu warszawskiego, który wydawał się im „niepewny”, oraz w sprawie obsadzenia stanowiska wice-ministra spraw wojskowych przez „pewnego człowieka”. Upowiedzieli go, że „przygotowuje się” zamach stanu ze strony lewicy, przeciwko któremu P. P. P. organizuje kontrakcję. Pan Głabiński wysłuchał przedstawicieli P. P. P., powiedział im, że Rząd ma takie same wiadomości o grożącym zamachu lewicy (1), i obiecał o postulatach P. P. P. poinformować Rząd.

5) Pp. Pękosiński i Gorczyński trzykrotnie odbyli konferencję z gen. Szeptyckim w jego prywatnym mieszkaniu w hotelu Bristol, przyczem już za pierwszym razem gen. Szeptycki otrzymał od nich samych informację, że

oni przedstawicielami tajnej organizacji. Prowadzili z gen. Szeptyckim rozmowy treści politycznej, wynętrzał się przed nim ze swych zamiarów wprowadzenia dyktatury i aresztowania członków Rządu, a nawet proponowali wstąpienie do P. P. P. Gen. Szeptycki odmówił coprawda, prowadził jednak rozmowy z pp. Pękosińskim i Gorczyńskim na tematy powyżej przytoczone.

6) Gen. Szeptycki otrzymał około 12-ej w nocy dn. 7 listopada 1923 r. wiadomość telefoniczną od Pękosińskiego, który znajdował się wtedy w Resursie Kupieckiej, że w Warszawie szykuje się zamach stanu ze strony organizacji lewicowych (1111). Z innych źródeł wiadomo, że Pękosiński kierownictwo w tym zamachu przypisywał piłsudczykom, a przede wszystkim organizacjom P. O. W. i Strzelca, które mają tego zamachu dokonać. Wskutek tej telefonicznej wiadomości gen. Szeptycki zaalarmował cały garnizon i udał się do Komendy Miasta, gdzie wraz z gen. Konarskim i gen. Suszyńskim czekał do 4-ej rano celem odparcia spodziewanego zamachu (111).

Wypadałby dodać interesujący epizod. Pękosiński, pragnąc uzbudzić swą organizację, udał się do urzędującego wówczas wice-prezesa Rady Ministrów, p. Korfante, aby się dowiedzieć od niego, gdzie można nabyć pałki gumowe, którymi się posługują przestępcy p. Korfante na G. Śląsku. Pan Korfante wysłuchał p. Pękosińskiego i poinformował go jak się takie pałki robi.

Powyższe informacje, złożone przez niedawnego prezesa Związku Lud.-Nar., na połączonych komisjach administracyjnej i wojskowej tak skostniewały prawicę, że pos. Kozicki, enfant terrible komisji administracyjnej, postawił wniosek o usunięcie obecnych na komisji przedstawicieli Rządu, ze względu na drażliwość omawianych spraw... To prawdziwe curiosum parlamentarne przyjęto wybuchem szczerej wesołości.

„Strażnica” — jak się okazuje z badań komisji — była organizacją tajną, zawiązana wśród wojskowych na wzór łóż wołnomularskich. Nie miała ona celów przeciwpaiństwowych, mogła jednak być łatwo przerobiona w klikę i nadużywać swych wpływów dla protegowania swych członków. Dzięki temu, że przez wyższych oficerów mogła uzyskiwać kontakt z najwyższymi władzami państwowymi, mogła też być nadużywana dla celów politycznych. Jak stwierdzono, „Strażnica” obecnie już nie istnieje, gdyż została rozwiązana przez własne swoje władze. Należy ją uważać za wysoce niepożądane, a nawet niebezpieczne zjawisko w życiu armii.

Na tem zakończył się referat p. Kozickiego. Dyskusji nie było.

Małe miasto i wielkie nadużycia

INTERPELACJA

posła Tomasza Arciszewskiego i tow. ze Z. P.P.S. w sprawie nadużyć policji w miasteczku Końskie, ziem. Radomskiej.

Dnia 12.VIII b. r. o godz. 6 rano Stanisław Szmigiel, członek P.P.S., b. kierownik kooperatywy „Związkowiec” w Końskiem, otrzymał list za pokwitowaniem od starosty i komitetu przysięgi p. wojewody kieleckiego, zapraszający go do wzięcia udziału w audjencji u p. wojewody o g. 10 rano tegoż dnia i wzięcia udziału w śniadaniu na cześć p. wojewody.

Gdy Szmigiel wybrał się, aby iść do starosty, został zatrzymany przez dwóch policjantów, Ciechanowskiego i Sztangierowskiego, którzy mu powiedzieli, że muszą u Szmigla zrobić rewizję. Gdy przyszli do Szmigla do domu, powiedzieli, że re-

Profesor Zubrewicz i jego trzech wychowańcy.

Wesoła opowieść z pamiętnika hultaja.
Napisał ST. ROXOR.

PIERWSZA NIEPRAWOMYŚLNOŚĆ.

Następnego dnia profesor był jeszcze pod silnym wrażeniem nocnego incydentu, i mało zwracał uwagi na swoich pupilów. Po obiedzie więc, uzyskawszy oficjalne pozwolenie, wyszedłem z Józkiem na spacer, a raczej na eksplorację, co przedstawia Wilno, jako teren, na którym zmuszeni byliśmy pędzić żywot. Oględziny wypadły najpomyślniej. Żydowskie zaułki, małe cerkwie, Góra Zamkowa, przepływające rzeki — wszystko to można było świetnie wyzyskać.

Na Górze Zamkowej mnie, jako osobę szczególnie zamilowaną w efektach wybuchowych, zainteresowała wielce armata, z której codzień o 12-ej godzinie, sygnalizowano południe. Armata była strzeżona przez dwóch żołnierzy, którzy, choć często się upijali, ani na chwilę nie odchodzili od lawety, i wskutek tego długi czas nie mieliśmy dostępu do strzelającej maszyny. Aż pewnego razu, w dzień imienin cesarza, przed wieczorem, kiedy całe wojsko spite rozbijało się po mieście i rozluźnienie karności zapanowało wszędzie, nasi puszkarze gdzieś znikli, pozostawiając nabita armatę.

Tego momentu czekaliśmy. Józiek zawczasu miał przygotowany haczyk wybuchowy, który kupił za pięć kopiejek od jakiegoś artylerzysty; ja zaś, jako znawca i specjalista (długi czas studiowałem zdaleka, jak strzelano), założyłem go do przeznaczonych na ten cel otworu i szarpnąłem z całej siły. Rozległ się huk, jakby sto piorunów zważyło się na ziemię! Publiczność, która spacerowała u wylotu armaty, bynajmniej nie spodziewała się strzału w tym czasie, strzelano bowiem tylko w południe, a była już siódma wieczór. Spacerujący bliżej lufy, pospadała, jak muchy, i potoczyli się w dół po zboczu góry, zaś dalsi, przerażeni, z krzykiem się rozbiegli. Strażnicy pijani wyskoczyli z wieży, w mieście również zrobił się alarm, gdyż wystrzał armaty o tej porze zwiastował napewno coś groźnego. Każdy z przechodniów nieufnie rozglądał się wokół. Jakims cudem w ogólnym popłochu udało się nam zbiedz niepostrzeżenie i cieszyć bezpiecznie wywołanym hałasem. U stóp góry ujrzelśmy kilkanaście osób, które z niej spadały, ogłuszone wybuchem. Nikt poważniejszego szwanku nie odniósł, ale biedacy byli umazani w błocie, podrapani, w poszarpanych porządnie, o gęste krzwy, ubraniach. Oczywiście, rozlegały się niezbyt zachrycone okrzyki i dość nieladne epitety. My zaś powzięliśmy przekonanie, że nasz debiut w Wilnie nietylko nie przeszedł bez wrażenia, ale dał rezultaty świetne i daleko idące, bowiem władze wojskowe rosyjskie długo wodziły się za łby, jedna na drugą zwalając winę skompromitowania armii.

MUZYKALNY ALEMBIK.

My zaś przez ten czas tkwieliśmy w szkole, o której nawet mówić nie warto, gdyż poza uciążliwym kuciem, nie tam ciekawego nie było. Chyba ten jeden szczegół, że Zubrewicz występował na wykładach (kaligrafji) w mundurze z błyszczącymi guzikami i był nad wyraz poważny. Ale po pewnym czasie przyzwyczailiśmy się i do tego. Natomiast profesor zwrócił naszą uwagę czem innem, mianowicie, jakimś dziwnym zapachem czegoś w rodzaju wódki. Zaczęliśmy go śledzić, przez dłuższy czas bezskutecznie. Aż pewnego wieczora, będąc z nim razem w teatrze, zauważyliśmy, że kiedy podniesiono kurtynę i na widowni zapłonęła ciemność, Zubrewicz obejrzał się dookoła, wy dobył z zanadru dużą myśliwską butelkę i tyknął z niej kilkakrotnie. Obrzydliwy zapach alkoholu rozszedł się w pobliżu profesora. Kilka pań widocznie zdziwionych, poruszyło się niespokojnie. Mistrz zaś tyknął z zadowoleniem oczyma, wy dobył z kieszeni kawał kielbasy i zagryzł.

Wiedzieliśmy już wszystko. Nasz zany wychowawca wpadł w nałóg i zapijał się. Uznaliśmy, że trzeba go z tak zgubnego przyzwyczajenia wyleczyć.

Na rynku na Łukiszkach jakiś hultaj z pod ciemnej gwiazdy sprzedawał śpiwające djabelki. Były to baloniki z piszczykami, umocowane u wylotu. Dzięki tym piszczykom, nadmuchane baloniki wydawały przeraźliwy pisk, powodowany wychodzącym powietrzem. Wieczorem, kiedy znowu we trzech wybieraliśmy się do tea-

tru, wykradłem z palta Zubrewicza flaszkę z wódką. Całą zawartość wylałem, a na jej miejsce wsunąłem balonik i nadmuchałem go, butelkę mocno zakorkowałem. Byliśmy bardzo niespokojni, by profesor przed czasem właściwym nie zaprzagnął swych sił pokrzepić, ale — czy nie miał apetytu, czy że ciągła nasza asysta nie dawała mu okazji, dość że dotrwał do właściwego terminu i zasiadł z pełną butelką na swoim miejscu, my zaś usadowiwszy się o kilka rzędów dalej, pod pozorem, że tam mamy kolegów — czekaliśmy. Była tego wieczora premiera „Chorych ludzi” Hauptmana, i każdy z zainteresowaniem i niecierpliwością oczekiwał rozpoczęcia sztuki.

Nareszcie podniesiono kurtynę, publiczność uciła, my zaś zamieniliśmy się w słuch. Ledwo aktorzy wygłosili kilka zdań, gdy rozległ się po akustycznej sali długi, niemiłkający pisk! Natychmiast zapalono światła i opuszczono kurtynę, publiczność zakofysała się, tupaniem i gwizdaniem dawała wyraz swej złości. Rozlegały się różne okrzyki, a ci, co spostrzegli naszego mentora, sprawcę dowcipu, wygrażali mu pięściami i wymyślali. Zubrewicz zaś siedział na swym miejscu i obłąkanym wzrokiem wodził dokoła; w ręku trzymał butelkę, z której wydobywały się ostatnie jęki balonika. Po chwili woźni zbliżyli się do oślepiającego profesora i niezbyt uprzejmie wyprosił go z sali. Wzburzenie ustało, przedstawienie szczęśliwie dobiegło końca, ale nie widział go już biedny nasz mistrz...

(D. c. n.).

wizji nie będą robić, bo wiedzą, że i tak niczego nie znajdą, ale wzięli Szmigła na posterunek dla przesłuchania przez urzędnika policji. Gdy Szmigiel okazał zaproszenie do starosty, odebrano mu je, mówiąc, że otrzyma z powrotem na posterunku.

Na posterunku przetrzymano Szmigła do 2 i pół pp., poczem go zwolniono i kazano przyjść o 3 i pół pp. Gdy znów przyszedł o tej godzinie, przetrzymano go do 5 po poł. i kazano przyjść na drugi dzień o 10 r. Na drugi dzień przetrzymano go do 12-iej w poł. Badał go agent tajnej policji (świadkiem był Adam Taler), następnie pokazano mu stos odezów komunistycznych i zaproponowano mu, aby pomagał zwalczać komunistów. Szmigiel oburzony odpowiedział, że zwalcza komunistów jedynie na gruncie ideowym.

W tym samym czasie, gdy policja przetrzymywała Szmigła na policji, policjanci po całym mieście poszukiwali Lucjana Boguckiego; szukano go po mieście, w fabryce i w mieszkaniu, gdzie pozostawiono policjanta, aby nań czekał. Żona, osoba chora nerwowo, wystraszyła się bardzo, sądząc, że jej mąż chce aresztować. Tymczasem policjanci znaleźli Boguckiego i zaprowadzili go (zamiast Szmigła) na przyjęcie wojewody.

Dnia 12.VII r. b. o godz. 10 rano ciż sami policjanci, Ciechanowski i Sztangierowski, zrobili rewizję u Wiktora Gali, członka P.P.S., kandydata do Sejmu z listy P.P.S. Przetrasnęli całe mieszkanie, nawet u Gali zrobili rewizję osobistą, ale nic nie znaleźli, tylko spisali protokół w obecności świadka Jana Stysia.

Dnia 13.VIII r. b. o godz. 1 w nocy przyszli na stację kolejową w Końskich, wyjeżdżając do Opatowa, Andrzej Radek, instruktor Związku Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych, Chałupko, kierownik spółdzielni „Naprzód” w Radomiu, Adamczyk, kierownik kooperatywy „Związkowiec” w Końskich, oraz Uciński, przewodniczący tejże kooperatywy. Podeszli do nich policjanci Ciechanowski i Staruń z żądaniem osobistej rewizji. Osoby wymienione były policji znane, gdyż tegoż dnia odbył się w Końskich odczyt na temat: „Kolejność w Polsce i za granicą” i policja na tym odczytzie była reprezentowana. Wymienionych kooperatystów uprowadzono ze stacji, celem dokonania bezprawnej rewizji, w obecności zgromadzonej na stacji publiczności, kompromitując wobec niej działaczy społecznych.

Dnia 20.VIII r. b. o godz. 6 wiecz. policjant Ciechanowski wraz z drugim, nieznajnego nazwiska, przybyli w towarzystwie wiejskich Pomyków do mieszkania Stanisława Kusiaka i zrobili szczegółową rewizję zarówno w mieszkaniu, jak i na gorze, poczem kazali mu przyjść na posterunek nazajutrz. Kusiak chodził trzy dni, z rzędu, nie wiedząc, czego od niego chcą, gdyż nie popełnił żadnego bezprawia. Wskutek tego atakowania go przez policję stracił zaufanie pracodawcy, u którego był zatrudniony.

Podając do wiadomości Panu Ministrowi powyższe szczegóły bezprawnej szikanowania spokojnych obywateli, interpelanci zapytują, czy Pan Minister gotów jest ukarać policjantów, winnych samowoli, względnie ich mocodawców, oraz wydać zarządzenia, aby na przyszłość nie zdarzały się podobne wypadki gwałcenia wolności obywatelskiej?

Warszawa, dn. 28 października 1924 r.

Zła wola, czy głupota?

„Głos Zagłębia” podaje następujący list: „Nieraz pisaliśmy o stanie bezrobocia, jak panuje w gminie Bobrowniki, pow. będzińskiego.”

Już od dnia 28-go lipca b. r. liczba ta sięga 600 osób pozbawionych pracy. Aby przyjąć z pomocą tym nieszcześliwym Starostwo Będzińskie poleciło zarejestrować bezrobotnych, co przy pomocy Związku i Urzędu gminnego zostało zrobione; listy wykonano według wskazań Starostwa i przesłano do Starostwa i Urzędu pośrednictwa pracy w Sosnowcu w celu wyjednania zapomóg dla bezrobotnych. Lecz po dłuższym oczekiwaniu Starostwo listy te unieważniło i przysłało do gminy blankiety w celu powtórnej rejestracji. To też Urząd gminny wezwał powtórnie bezrobotnych i rozpoczęło powtórna rejestrację według wskazań Starostwa.

Po ukończeniu tejże przesłano blankiety do Starostwa dla przeprowadzenia kwalifikacji.

Wtedy Urząd gminny otrzymuje zawiadomienie od Starostwa, że ma zabrać z powrotem wypełnione blankiety i dopisać ile kto posiada ziemi.

Wójt z pomocnikiem sekretarza pojechali do Starostwa i dopisali to, czego sobie Starostwo życzyło.

Myśleliśmy, że już na tem będzie koniec i zapomogi będziemy mogli wkrótce otrzymać.

Tymczasem przyjeżdża urzędnik Starostwa do gminy i żąda od każdego bezrobotnego paszportu, gdyż dokumenty jak książeczka wojskowa, metryka urodzenia i inne są niewystarczające!

Nie zwążając na to, że może niejednak biedak nie ma dziś na wykupienie paszportu. Czy w Polsce jest przymus pszpportowy? Czy też chodzi o dalszą zwłokę?

Lecz czy na tem koniec? Wątpimy. A bezrobotni chodzą tu i tam bez końca i czekają kiedy nareszcie będą mogli otrzymać zapomogi lub pracę. Zaznaczamy, że stan ten trwa już od 28-go lipca b. r. i z dnia na dzień się pogarsza, a za skutki jakie wyniknąć mogą na tle bezrobocia czynnymi winnymi czynnikami, które złośliwie stan ten przedłużają.

Natęgo pytamy Województwo, czy wie o

tych zarządzeniach i domagamy się wytlumaczenia jak to mamy rozumieć: bałagan, czy złośliwość? gdyż to może wyprowadzić z równowagi człowieka z największą cierpliwością.

Przykro człowiekowi gdy przysłucha się bliżej temu niezadowoleniemu mas bezrobotnych, od których rzadko można usłyszeć dziś z ust obywatela polskiego pochlebne słowo o władzach, a często natomiast przekleństwo pod adresem samej Polski.

To się dzieje w środowisku rdzennej Polski!

Cóż można powiedzieć o kresach, gdzie rany po wojnie jeszcze nie są zagojone.

Na to wszystko wyrzyna się z piersi krzyk: „Polsko nie pamiętasz o dzieciach swoich, którzy okupili Cię własną krwią, a dziś muszą głodem przymierać!”

J. Rabus.

Bobrowniki, dn. 14.X 1924 r.

P. S. W ostatniej chwili Starostwo zażądało jeszcze zaświadczeń od robotników, którzy pracowali na śląsku, czy czasami śląskie gminy nie wypłacają zapomóg kongresowiakom, chociaż Starostwo otrzymało odpowiedź, że tamtejsze gminy wypłacają tylko mieszkańcom swoich gmin.”

Drożyzna.

„CHLEB MOŻE BYĆ GORSZY, BYLE ZYSKI PIEKARZY MOGŁY BYĆ WIĘKSZE”...

Taką mniej więcej myślą powodowani panowie majstrowie piekarscy, wystąpili do Ministerjum Spraw Wewnętrznych z żądaniem powołania ich delegatów do międzyministerjalnej konferencji w sprawie przemiatu żyta, chodzi im bowiem o „uregulowanie” stosunku ceny chleba do ceny maki.

Ministerjum Spraw Wewnętrznych wprowadziło odmówiło im zaproszenia delegacji, ale zaleciło cechowi zwrócić się do Min. Handlu i Przemysłu, którego przedstawiciel zasiada w komisji międzyministerjalnej, zajętej opracowaniem omawianej ustawy o przemiale. (—).

Delegat p. ministra Kiedronia, oczywiście, nie omieszcza wiaź w obronę „upośledzonych” paskarzy chlebowych.

LIChWIARSKI GROSZ NA CHLEBIE.

Wydział walki z lichwą przy Komisarjacie Rządu, w związku z podaniem wiadomości, jakoby piekarnie w śródmieściu pobierały cenę 45 gr. za 1 kg. chleba pyłowego w detalu, komunikuje, iż nie należy płacić za 1 kg. chleba więcej niż 44 gr. Pobieranie wyższej ceny uważane jest za lichwę i każdorazowo sprzedający, o ile publiczność doniesie o tem do Wydziału walki z lichwą, będzie pociągnięty do najsurowszej odpowiedzialności.

PASEK NABIAŁOWY ZWOLNA PEKA.

Wskutek pogody wzrasta produkcja masła i dowóz, dzięki czemu ceny masła mają tendencję zniżkową. Od 29 października spółdzielnie obniżają cenę masła wyborowego z 6 zł. 50 gr. do 6 zł. 30 gr. i deserowego z 6 zł. 30 gr. do 6 zł. 10 gr. Brak tylko ciągle lepszych gatunków jaj, albowiem hurtownicy, licząc na wyższe cen, przetrzymują posiadane zapasy. (—).

JAKIEMI DROGAMI CHODZĄ ZNIŻKI.

Rada miejska uchwaliła zniżyć znacznie podatek hotelowy do 25% w hotelach I klasy, 20% — w hotelach II klasy i 15% — w hotelach III klasy.

Uchwała ta, na którą czekają liczne rodziny, zmuszone z braku lokali mieszkać w hotelach, nie może wejść w życie, ponieważ musi odbyć zwykłą biurokratyczną wędrowkę. Naprzód została ona przesłana do zatwierdzenia Min. Spraw Wewn., obecnie przeszła ze względów formalnych przez Min. Spraw Wewnętrznych do Min. Skarbu, poczem dopiero będzie zatwierdzona i ogłoszona w „Dzienniku zarządu miasta”.

Sprawy skarbowe

Utrudnienia podatkowe.

Dla płatników podatku dużą ulgą była możliwość wpłacania należnych skarbów kwot za pośrednictwem P. K. O. i oddziałów pocztowych.

Tymczasem od dnia 1 grudnia r. b. wpłacanie podatku przemysłowego (od obrotu) będzie mogło być dokonywane za pośrednictwem Urzędów Poczty i Oddziałów P. K. O. tylko w tych miejscowościach, w których nie ma kas skarbowych; zasadniczo zaś wpłaty te przyjmować będą wyłącznie kasy skarbowe. Zarządzenie to motywowane jest twierdzeniem, iż we wszystkich prawie wypadkach dokonywania wpłat podatku przemysłowego od obrotu za pośrednictwem P. K. O. płatnicy opłacali tylko sumy przypadające na rzecz Skarbu Państwa, nie uiszczając równocześnie należności na rzecz związków samorządowych i nie opłacając odsetek przypadających za zwłokę w odpowiednim stosunku tak na rzecz Skarbu Państwa jakoteż na rzecz związków samorządowych.

Za niesumiennej płatników karany jest cały ogół, zmuszony do wystawiania w ogonkach w kasach skarbowych.

Srebrne monety.

Uzupełniając wczorajszą wiadomość o tem, iż w dniu 1 listopada puszczane będą w

obieg srebrne monety dwuzłotowe, zaznaczamy, iż narazie będzie puszczonych w obieg 800.000 sztuk monet dwuzłotowych. Ilość ta następnie będzie zwiększana w miarę nadchodzenia dalszych transportów z Anglii, Ameryki i z Francji, gdzie bite są polskie monety srebrne. Dwuzłotówki srebrne przedstawiają się bardzo korzystnie i bite są z wyższego stopu srebra niż monety srebrne w innych krajach.

List z Łodzi.

Przewidujący Lewiatan dażył do zniesienia komisji do badania wzrostu kosztów utrzymania, uważając tę komisję za czynnik utrzymujący niepokój i „zapraszający” robotników do żądania podwyżek.

I bez tej komisji łódzcy robotnicy odczuli bardzo dotkliwie wzrost drożyzny. To też wystawione przez włóknarzy żądanie 15% wyrównania zarobków odpowiada zniżeniu przemyślowców wskaźnikowi drożyznianemu.

Przemysłowcy zechcą może doprowadzić do zmniejszenia sił, czyli do strajku.

Zebrań delegatów cechuje powaga i rozważa. Nikt nie prze do walki, ale kapitalistyczna prowokacja może doprowadzić do strajku. Zarobki muszą być regulowane według wskaźnika drożyznianego, jeżeli proletarijat nie ma popaść w ostateczną nędzę.

Dla Łodzi, największego ośrodka przemysłu, rozpoczęcie działalności przez obwodowy fundusz bezrobocia ma doniosłe znaczenie. Ażeby urząd ten mógł spełnić swoje zadanie, musi na jego czele stanąć człowiek, który doróść do tego zadania.

Tymczasem przewodniczącym jest p. Kostecki, inżynier województwa. Delegat Ministerjum Pracy, p. Wróblewski, czyni jednak wielkie starania, żeby otrzymać nominację na kierownicze to stanowisko. Możemy stwierdzić, że dotychczasowa działalność p. Wróblewskiego nikogo nie zadowoliła. Nie wykazał żadnego zmysłu organizacyjnego, niczego nie przewidział, to też akcja cała chromała na całej linii.

Bezrobotni, to materiał łatwo zapalny i nie wolno doprowadzać do koncentrowania niezadowolonych. Min. Pracy zdaje sobie chyba sprawę z ważności tej placówki właśnie w Łodzi i nie pora dopiero „nabierać doświadczenia” na tak odpowiedzialnym stanowisku.

Nie zaszkodziłoby trochę pośpieszenie tempo przy oddaniu lokalu dla Zarządu obwodowego funduszu bezrobocia. Nie wątpimy, że p. wojewoda poleci komu należy, żeby lokal przy ul. Konstancyńskiej (Agencji P. A. T.) jaknajprędzej opróżniono.

Agendy obwodowego funduszu bezrobocia wzrastają. Obecnie bezrobotni Rudy Pabjanickiej, Konstancyńskiej, Aleksandrowa i Ozorkowa czekają na załatwienie przez Min. oznaczenia terminu rozpoczęcia wypłaty zapomóg. Mamy nadzieję, że sprawy te nie będą musiały się odlecieć.

Jedną z najżywoźniejszych kwestji dla samorządu łódzkiego jest sprawa kanalizacji. Magistrat dosiadł więc „rumaka kanalizacyjnego” i wyprawia widowisko nieład. Co kilka dni obradują różne komisje, konferencje i obojęcie się naiwnym, że właśnie temu magistratowi „uda się” zrealizować kanalizację. Faktycznie sprawa nie ruszyła z martwego punktu, i jak nie było, tak i niema pieniędzy nawet na planowe i celowe rozpoczęcie prac przygotowawczych. Robi się huczek, na zapas, dla efektu, no i na rachunek przyszłych wyborów.

Daleko łatwiej i prędzej możnaby przeprowadzić sanację w gazowni miejskiej, w której gospodarka nie wytrzymuje żadnej krytyki. Nikt nie stara się o ulepszenia techniczne, to też produkcja znacznie jest droższa niż w Warszawie, Krakowie, czy Poznaniu.

Tysiąc stóp sześciennych gazu kosztuje w Łodzi 11 zł., a w Warszawie 8 zł. 70 gr. Zyski warszawskiej gazowni są trzykrotnie większe niż łódzkiej. Jaka jest gospodarka, dość wspomnieć, że np. gazownia zupełnie nie ma zapasów węgla a ceny obecnie się podnoszą. Skoro jest źle, musi być winowajca. I znalazł go bardzo prędko frakcja większościowa. Przypuszczono atak na robotników. Nie stare maszyny, zły podział pracy podraża produkcję ale „próżniactwo” robotników. Określono więc minimum wydajności pracy, przeprowadzono redukcję personelu i w ten tani i łatwy sposób przeprowadza p. Wojewódzki „poprawę” sytuacji w gazowni.

W myśl uchwały zarządu Kasy Chorych prezes Kasy Chorych, tow. Kałużyński, interweniował u rządu w sprawie otrzymania pożyczki dla Kasy w sumie miliona złotych. Przedłożony okręgowemu urzędowi ubezpieczeń plan działalności na najbliższą przyszłość, w pierwszym rzędzie sanatorium dla chorych na gruźlicę, znalazł pełne uznanie. Ażeby te plany zrealizować konieczne są fundusze, które Kasa Chorych chciała pożyczyc w Banku Gospodarstwa. Dla tej instytucji jednak dostarczenie funduszy na takie rzeczy, jak sanatorium, walka z chorobami, tak zw. ochrona zdrowia ludzi pracy nie jest najważniejszą sprawą. Bank Gospodarstwa służy interesom kapitału a dla instytucji robotniczych ma kasy hermetycznie zamknięte.

Tymczasem Rząd winien jest łódzkiej Kasie Chorych około miliona złotych z tytułu świadczeń dla obożnic. W myśl ustawy po-

łożnikom wypłaca Kasa Chorych przez 8 tygodni przed i po porodzie pełny zarobek. 50% tej sumy przypada na Rząd. Od początku istnienia Kasy Chorych, nie otrzymano jeszcze ani grosza, za pierwsze półrocze 1924 r. należy się 250 tysięcy złotych. W budżecie jednak nie umieszczono tej sumy. Zarząd Kasy Chorych poparty przez posłów robotniczych, będzie musiał „przypomnieć” Rządowi do przeliczenia i postarać się o wniesienie tej pozycji do budżetu.

Trochę za duża macoszego traktowania takiej instytucji, jak Kasa Chorych. Pożyczek nie udzielać i fundusze Kasy bezprawnie przetrzymywać, to już nawet na regimie p. Moskalewskiego za mocne.

K.

Proces „Consula”

Przed sądem najwyższym w Lipsku odbył się w tych dniach proces przeciwko członkom tajnej organizacji reakcyjnej, znanej pod nazwą „Consul”. Organizacja ta była czynna od r. 1920 i z początku miała na celu jakoby tylko walkę o zatrzymanie Górnego Śląska pod panowaniem Niemiec. Wkrótce jednak ujawniła szerszą „działalność”, organizując zamachy na polityków lewicowych, walcząc przeciwko konstytucji wejmarskiej, republice itp.

Sąd skazał 17 oskarżonych na niewielkie kary od 3 do 8 miesięcy więzienia. Z motywów wyroku dowiadujemy się, że „Consul” stanowił niebezpieczeństwo dla państwa, że organizacja tej wyszli mordercy Erzbergera i Rathenau’a, oraz sprawca zamachu na Szajdemaną, że w „Consulu” obowiązywała surowa dyscyplina, przewidująca karę śmierci dla odstępstw (kilka takich wyroków śmierci istotnie wykonano). Niski wymiar kary przypisać należy głównie temu, że podsądni oskarżeni byli tylko o należenie do tajnej organizacji, za co kodeks niemiecki przewiduje 1 rok więzienia, jako najwyższy wymiar kary.

Najciekawszą cechą rozprawy było to, że oskarżonych skazano na wyższe kary, niż żądał prokurator Niethammer, który właściwie bronił oskarżonych, zamiast ich oskarżać. Z tego powodu cała prasa demokratyczna znowu wskazuje na niepokojący stan rzeczy w sądownictwie niemieckim, przesiąkniętem elementami pravicowemi, wrogimi republice i konstytucji.

Miljarderzy amerykańscy nie lubią płacić podatków

Ze Stanów Zjednoczonych donoszą o wyniku zebranych po raz pierwszy deklaracji o podatku dochodowym. Część miliardów zgłosiła wysokość dochodów, odpowiadającą (przypuszczalnie) prawdzie, inni zaś usiłowali ukryć, ile wynoszą ich dochody. Okazało się, że najwięcej dochodu miał w r. 1923 głośny fabrykant Ford, który zadeklarował ni mniej ni więcej, jak 19 milionów dolarów, dalej idzie Rockefeller z 7,5 milionami dolarów, bankier Lamont z 1 milij. dol.

Natomiast wielkie zdziwienie wywołał fakt, że bankier Morgan zgłosił dochód tylko 100 tys. dolarów, a „król kolejowy”, Harriman, tylko 10 tys. dolarów.

Zato ujawniono cały szereg nowych powojennych miliardów, a wśród nich kilka gwiazd filmowych.

Uczciwa opinia jest wzburzona tem, że za prezydentury Coolidge’a opodatkowanie wielkiego kapitału spadło prawie o połowę. Wielkie rekiny kapitalistyczne niewątpliwie uprawiają oszustwa podatkowe, uchodzące im bezkarnie.

Akademja ku czci Sienkiewicza w Związku Handlowców (ul. Sienna)

Akademja odbyła się z wielką uroczystością. W pięknie przybranej sali, zapelnionej publicznością po brzegi, rozpoczął uroczystość chór Związku „Pieśnią Bohaterską” Griega. Następnie wygłosił odczyt o Sienkiewiczu tow. Zygmunt Kisielewski, analizując genialną twórczość pisarza jako wielkiego epika historycznego, który wprowadził w powieści współczesnej takich szczytów nie osiągnął, ale zstał jednak potomnym dzieła uderzające siłą, budzące wiarę w życie i podniecające do przedsiębiorczości i energii. Odczyt, owiany serdecznością i głębokim wejrzeniem w istotę i podstawy twórczości Sienkiewicza, spotkał się z gorącym uznaniem.

Po odśpiewaniu przez chór, pod kierunkiem p. Otto, pieśni Maszyńskiego „Oj Ziemo”, artysta teatru Narodowego p. Chmieleński odczytał wyjątki z „Quo Vadis”. Druga połowa programu zawierała: grę na skrzypcach p. J. M. Orłowskiego, oraz na fortepianie prof. Pietruszyńskiego. Na zakończenie odczytał p. Chmieleński piękne „Requiem” K. Makuszyńskiego.

Wejście b. tanie (50 gr. dla członków) dowodzi, że Związek dba o swoich członków i rozumie dobrze swoje zadania oświatowe.

Pamiętajcie o Domu Ludowym w Warszawie.

Pogrzeb ś. p. Antoniego Siemaszko

Wczoraj z kościoła garnizonowego, przy ul. Długiej, odbył się pogrzeb wybitnego artysty scen polskich, Antoniego Siemaszki. Trumnę ustawiono na środku świątyni wśród krzewów i okalających ją wieńców od Związku artystów scen polskich, od artystów teatrów Polskiego i Małego, od artystów Opery i wiele innych.

Po nabożeństwie trumnę wynieśli na swych barkach koledzy - artyści.

Ponieważ zmarły w chwili wybuchu wojny światowej wstąpił do Legionów, gdzie dośłużył się szarży kapitana, w pogrzebie wzięła udział orkiestra wojskowa, która podczas wnoszenia ciała odegrała marsza żałobnego i poprzedzała orszak żałobny.

W pogrzebie wzięli udział dyrektorowie Szyfman i Osterwa, oraz prawie całe zespoły teatrów miejskich i szyfmanowskich.

Jeszcze jeden.

W ostatnich czasach w pismach łódzkich pojawiały się wiadomości dotyczące Zbigniewa Kolińskiego, b. redaktora chęńskiego „Rozwoju”. Dotyczyły one szeregu nadużyć dokonanych w związku z wydawnictwem.

Na tej zasadzie tutejszy urząd śledczy zarządził obserwację. Wczoraj przybył do Warszawy z Gdańska Koliński i został przez kierownika lotnej brygady Czerwińskiego zatrzymany przy ul. Poznańskiej.

Po porozumieniu się tutejszych władz z łódzkiemi władzami, okazało się, że Koliński jest w Łodzi poszukiwany przez tamtejszy urząd prokuratorski. Koliński został oddawiony do więzienia i będzie przekazany władzom łódzkim.

Wyprawa oficerów do redakcji bydgoskiego pisma.

W ubiegły piątek, jak czytamy w chadeckim „Dzienniku bydgoskim”, w redakcji tego pisma rozegrała się gwałtowna scena. Przybył dowódca XV bydgoskiej dywizji, gen. Thomme, ze swoim szefem sztabu i od obecnego w redakcji p. St. Brandowskiego w ostrej formie, bijąc pięścią w stół, żądał pisemnego odwołania zarzutów przeciwko wojsku, zawartych w art. inż. M. Lempickiego, i przeproszenia za nie. Gen. Thomme, według p. Brandowskiego, tak groził, że redaktor podpisał podyktowane mu odwołanie, przeproszenie i zobowiązanie, iż więcej takich art. drukować nie będzie. P. Brandowski dodaje, że podczas tego zajścia na ulicy był oddział ułanów na koniach, a przed domem stał oficer artylerji. Gdy generał otrzymał ów dokument, dał przez okno znak, aby ułani się oddalili.

W art., który wywołał taki gniew gen. Thomme, p. Lempicki pisał między innymi:

„Korpus oficerski pod względem poczucia swych obowiązków, pozostawia dużo do życzenia; weszły do niego elementy zdemoralizowane z armji rządów zaborczych, przeważnie z armji rosyjskiej; są to tak zwani „kato-

licy”, którzy w Rosji wypierali się polskości (były wypadki, że dla kariery zmieniali wyznanie np. na kalwińskie) i tam przyzwyczaili się do metod postępowania, daleko odbiegających od pojęć honoru oficerskiego i obywatelskiego; teraz przed bolszewikami uciekli do Polski, służą w wojsku polskim, ale swemi przyzwyczajeniami i światopoglądem są w Rosji, niektórzy nie przestają do niej tęsknić, wspominając czule dawne dobre czasy tam przeżyte; wpływ tych przybyszów na otoczenie nie jest dodatni”.

Ani rewolwerowo - pornograficzny literat ze Lwowa, p. Brandowski, (obecnie cnotliwy chadek!), ani dawny aktywista p. Lempicki (czy i ten stał się chadekiem?) nie cieszą się wcale naszą sympatją. Chodzi nam jednak o sam fakt najścia na redakcję celem zmuszenia jej do zaniechania krytyki stosunków w wojsku. Postępek oficerów bydgoskich powinien być surowo ukarany.

Wydany w powyższej sprawie komunikat urzędowy stwierdza, że gen. Thomme żadnych groźb nie wyrażał. Zaznaczył tylko, iż wzburzenie wśród korpusu oficerskiego jest wielkie. W czasie pobytu gen. Thomme w redakcji przejeżdżała przypadkowo obok grupa oficerów i podoficerów 16 p. ułanów bez broni, udając się na bieg myśliwski. Ponieważ na czele tej grupy grali trębacz, otworzył gen. Thomme okno, któremu to granie przeszkadzało w rozmowie i rozkazał, by trębacz przestał grać. Żadnych innych zleceń, jak twierdzi dalej komunikat, gen. Thomme nie wydawał i grupa ta ani na chwilę się nie zatrzymała.

Sprawa napaści w „Dzienniku Bydgoskim” została oddana prokuratorowi przy sądzie okręgowym w Bydgoszczy.

Wreszcie komunikat donosi, że dnia 27 b. m. zjawił się do redakcji „Dziennika Bydgoskiego” ppor. Żubr Kazimierz 61 p. p. i zniewał naczelnego redaktora, za co został oddany pod sąd.

O niedawanie napiwków w restauracjach.

Na wczorajszym nadzwyczajnym zebraniu delegatów pracowników kelnerskich zakładów gastronomicznych m. st. Warszawy, po referacie tow. Olszewskiego o akcji zmierzającej do przywrócenia we wszystkich zakładach restauracyjnych 10% dla kelnerów w formie dotychczasowej i po dyskusji przyjęto następujący wniosek:

Z chwilą przejścia zakładów gastronomicznych w ręce tak zw. „udziałowców” kelnerów i kucharzy, została narzucona społeczeństwu „dzika” obsługa wyrostków, tak zw. p. colo. Fakt ten godzi w interesy fachowych kelnerów i naraża zbytecznie konsumenta na dodatkowy haracz.

Jedyny sposób, mający na celu zniesienie tego rodzaju i systemu obsługi — Nadzwyczajne zebranie delegatów widzi w niedawaniu przez konsumentów nikomu z obsługi kelnerskiej napiwków, o co usilnie uprasza publiczność. Zebranie jednocześnie wzywa i zobowiązuje wszystkich kolegów do przestrzegania i upraszania konsumentów o niedawanie żadnych napiwków.

Obrady Sejmu.

Sesja druga

Posiedzenie 155.

PRZEMÓWIENIE MIN. SKRZYŃSKIEGO.

Minister omawia po kolei stosunki wzajemne pomiędzy Polską, a innemi państwami, zaczyna od Niemiec

Niemcy przechodzą nadal ciężkie przesilenie duchowe. Niemcy chcą, by przeszłość była zapomniana. Polska nienawiścią nie żyje, ale zapomnienie nie jest przekreśleniem wszystkiego. Punktem wyjścia nowego życia jest Traktat Wersalski, gruntem twardym pod porozumienie jest pakt Ligi Narodów. W Niemczech toczy się walka o kierunek, w którym większość pchnie naród. Życzymy im, by z tej walki wyszła zwycięsko myśl drogi wszystkim demokratom — zgody, pokoju i współpracy. (Brawa na lewicy). Przyjęcie planu Dawesa dowodzi, że Niemcy chcą wejść na drogę realną

Zastrzegłszy się przeciwko wtrącaniu się Niemiec do spraw mniejszości narodowych w innych państwach, minister omawia sprawę dostępu Polski do morza i skarg niemieckich na rozdarcie kraju i niemożność komunikacji z Prusami Wschodniemi. Minister powołuje się na oficjalną publikację dyrektora kolejowej w Królewcu, według której kolej zbudowała pomost ponad polskim terytorium tranzytowym, ruch odbywa się bez tarć i wykonywany jest tak, jakby kolej niemiecka sama kierowała ruchem na polskich torach

Minister wypowiada nadzieję, że nasze układy handlowe z Niemcami położą podwaliny dla stosunków, które z czasem będą rozbudowane na zasadzie obopólnych korzyści.

Dotąd żadne umowy z Czechosłowacją nie przeszły przez ciała ustawodawcze. Ten stan rzeczy dłużej trwać nie powinien, co do czego jesteśmy zgodni z ministrem Beneszem. Racja stanu wymaga, by przejść obecnie do roboty konkretnej z wiarą, że stosunki nasze się zacieśnią. Minister wierzy w osiągnięcie porozumienia. P. Benesz ma dobrą wolę, a my ją także mamy

Przechodząc do stosunków z Rosją, p. Skrzyński mówi:

Komisarz ludowy, Cziczczin, oświadczył nie-

dawno, że wierzy w poprawę stosunków z Polską. Chciałbym wierzyć w to samo i pragnę dolożyć starań, aby tak było. Jeśli dobra wola będzie obustronnie, porozumienie będzie możliwe. Po naszej stronie jest dobra wola. Dzieli nas wprawdzie przepaść różnych pojęć, lecz rzeczą polityki jest ograniczyć te różnice w interesie poprawnego współżycia. Sowiety przekonali się, że komunizm nie da się zaszczepić na polskim gruncie, a my nie damy się użyć za narzędzie przeciwko Rosji. Chcemy pokoju na zasadach Traktatu Ryskiego, rozbrojenie moralne uważamy za możliwe

Dalej p. Skrzyński omawia stosunki z Litwą, wyrażając nadzieję rychłego porozumienia się, co leży w obopólnym interesie, oraz sprawę konkordatu ze Stolicą Apostolską, nad którą praca szybko się posuwa.

Następnie minister Skrzyński wspominał o traktatach handlowych ze Szwecją, Norwegią i Grecją, o konwencji handlowej z Francją i o konferencji bałtyckiej, jaka się odbędzie w Helsinkach i przeszedł do omawiania spraw genewskich, w pierwszym rzędzie witając porozumienie, osiągnięte pomiędzy Anglią i Francją. P. minister Skrzyński mówi:

„Obrady genewskie miały charakter niezwykły. 55 państw obesało to zgromadzenie 55 państw przez swoich delegatów wysłało się, aby zabezpieczyć świat przed wojną. (Protesty na prawicy Głos: Polski minister się wysyla!) Państwa te wypowiedziały wojnę wojnie. Trzeba się uporać z hasłem zwycięstwa prawa nad siłą. Polska jest żyjącym dowodem tego zwycięstwa. (Okłaski) Ludzkość cała pragnie pokoju. Dyplomacja dzisiejsza, to walka o pokój. Pokoju nie ma bez sprawiedliwości, sprawiedliwości bez prawa. Prawem są traktaty. Wszystkie narody, reprezentowane w Genewie, pragną pokoju, pokoju niezbrojnego. My, rozbrojeni duchowo, pragniemy rozbrojenia ogólnego, ale przedtem pragniemy gwarancji zbiorowych, dających bezpieczeństwo rzeczywistości. Protokół genewski wskazuje drogi tej ewolucji, dzieli świat na tych, którzy protokół przyjmą i tych, którzy go odrzuca, którzy chcą pokoju i którzy go nie chcą. Polska jest po stronie światła, prawa i pokoju. Protokół genewski winien być świętym przymierzem demokracji, zawartym dla urzeczywistnienia sprawiedliwości międzynarodowej w poczuciu solidarności wszechludzkiej”.

Gdy minister pod koniec przemówienia rzekł, że Polska stoi po stronie światła, prawa i pokoju, przypadkowo zajął się lampy na sali, co wywołało wesołość w całej Izbie

Po skończeniu mowy rozległy się huczne okłaski na lewicy.

Następnie przemawiał pos. St. Głabiński (Zw. L. N.), który zarzucił preliminarzowi, iż jest tylko sumarycznym ogólnikowym, a preliminarz powinien zawierać poszczególne pozycje. Budżet mównica uważa za dość znaczący, gdyż np. sam budżet Min. Oświaty przewyższa budżety niektórych państw. Ze względu na nieurodzaj mównica przewiduje zmniejszenie się podatków pośrednich, tymczasem ogólnie wydatki przewidziane na r. 1925, przewyższają budżet tegoroczny o 25%. Dalej pos. Głabiński zarzuca premierowi, iż twierdzenie, jakoby opodatkowanie w Polsce było niższe aniżeli w innych krajach, jest błędne, gdyż nie uwzględnia monopolów. Za zjawisko gorsze od nieurodzaju uważa mównica pogorszenie się bilansu handlowego, wysoką stopę kredytową. Za powody kryzysu ekonomicznego uważa brak nowoczesnych urządzeń w fabrykach, brak oszczędności i brak praworządności.

Przechodząc do spraw politycznych, mównica nie wierzy w ideę wiecznego pokoju i ostrzega przed optymizmem, przypominając Kongres Wiedeński i wypadki 1920 r.

Dalej pos. Głabiński oskarża Sejm, który ponosi na równi z Rządem odpowiedzialność za brak konsolidacji wewnętrznej.

Mównica kończy tem, że stronnictwo jego nie ponosi odpowiedzialności za Rząd i zajmie stanowisko wyczekujące.

Następnie przemawiał pos. tow. Z. Żuławski, którego przemówienie w skróceniu podajemy na innem miejscu.

Marszałek zwrócił uwagę, że dotychczasowy sposób traktowania wniosków nagłych doprowadził do takiego napływu tych wniosków, że wytworzył się stan absurdu, iż postawie po feriach domagali się możliwości motywowania nagłości wniosku, wniesionego na dwa miesiące przed feriami. Na przyszłość zaś wniosek, którego nagłość Izba uchwaliła, musi mieć pierwszeństwo w komisji i na plenum.

Następne posiedzenie dziś o godz. 5 popoł. Na porządku dziennym dalsza rozprawa nad oświadczeniem premiera

Kronika parlamentarna.

PORAŻKA MINISTRA WYGANOWSKIEGO.

Z KOMISJI PRAWNICZEJ.

Komisja Prawnicza pod przewodnictwem tow. Marka obradowała nad projektami rządowymi wniesionemi przez ministra Wyganowskiego.

Jeden projekt dotyczył zmian w postępowaniu karnem w b. Kongresówce, drugi — postępowania co do ułaskawienia w zab. pruskim. Oba te projekty wzięto pod obrady na żądanie min. Wyganowskiego, który je uważał za pilne i ważne.

Referent pos. Dobrzański (Zw. L. N.) wniósł przejście do porządku dziennego nad projektem ustawy o uproszczeniu postępowania karnego w b. Kongresówce, albowiem projekt ten narusza zasady, będące podstawą nowoczesnego sądownictwa karnego.

Przy tej sposobności referent ostro skrytyko-

wał sędziów w b. Kongresówce, podkreślając, że projekt rządowy idzie tylko na rękę lenistwu sędziów, którzy „promienieją”, gdy mogą odroczyć rozprawę. Komisja prawu jednogłośnie odrzuciła projekt rządowy.

Ten sam los spotkał projekt o uregulowaniu postępowania co do łaski w b. zab. pruskim.

Referent pos. Piechocki (Ch. D.) wykazał, że projekt ten jest zupełnie niepotrzebny, gdyż sprawa jest lepiej uregulowana przez obecne przepisy, a projekt nowy jest nieudolną próbą kodyfikacji tej sprawy.

Komisja jednogłośnie przeszła do porządku dziennego nad tym projektem.

Z KOMISJI ROLNEJ

Na wczorajszym posiedzeniu komisji zlikwidowany został incydent, wywołany uchwałą Komitetu Seniorów o podziale komisji na dwie komisje. Zarówno p. Marszałek Rataj w nadesłanym liście, jak p. Minister Rolnictwa, w oświadczeniu ustnym wyjaśnili, że podział nie miał na celu stawianie pod znakiem zapytania wydajności prac komisji.

KOMUNIKAT „WYZWOLENIA”

Klub „Wyzwolenie” ogłosił komunikat, w którym szereg postów usprawdliwia się, że interpretację o skonfiskowaniu numeru 32 „Wyzwolenia Ludu” podpisali, jako protest przeciwko konfiskacie artykułu wstępnego, omawiającego fakty nadużyć policji. Konfiskata nie tyczyła się artykułu o Sienkiewicz, za sam artykuł zaś odpowiedzialna jest wyłącznie redakcja, nie zaś stronnictwo.

KONFERENCJA U MARSZ. RATAJA

Marszałek Rataj przyjął w dniu wczorajszym prezesa P. K. O., p. H. Lindęgo oraz posła polskiego w Paryżu, p. A. Chłapowskiego, który zdał p. Marszałkowi sprawę z sytuacji politycznej we Francji.

Kronika polityczna.

ZABEZPIECZENIE BEZROBOTNYCH ROBOTNIKÓW SEZONOWYCH.

W dniu wczorajszym, 28 b. m. wysłane zostało do Prezydium Rady Ministrów, dla ogłoszenia w „Dzienniku Ustaw” rozprządzenie w sprawie zabezpieczenia na wypadek bezrobocia robotników sezonowych. Rozprządzenie to opracowane przez Min. Pracy podpisane zostało przez Ministra Pracy i Op. Społ. w porozumieniu z Min. Skarbu, Spraw Wojskowych, Przemysłu i Handlu, Rolnictwa i Dóbr Państw., Kolei i Robót Publ. Wejście w życie postanowień tego rozprządzenia jest bardzo ważną kwestją dla szerokich mas robotników sezonowych, którzy dotychczas nie korzystali z żadnych zabezpieczeń. (v.)

PROGRAM PRAC KOMISJI KODYFIKACYJNEJ.

(PAT.). Sekretarjat Generalny Komisji Kodyfikacyjnej R. P. komunikuje, że w dniu 25 października r. b. odbyło się posiedzenie Komitetu Organizacji Prac Kom. Kod., pod przewodnictwem Prezydenta Komisji, Rektora ks. Fr. Fiericha i w obecności Ministra Sprawiedliwości, Wł. Wyganowskiego i wice-ministra J. Wł. Siennickiego, w przedmiocie przyspieszenia i reorganizacji prac Komisji Kodyfikacyjnej.

Po dyskusji jednogłośnie uchwalono: wyznaczyć z pośród członków odnośnych sekcji referentów stałych dla każdego działu większych całości kodyfikacyjnych. Wszystkim referentom wyznaczono terminy wykonania prac do końca r. 1927, a w szczególności do końca r. 1924 — ustroju sądownictwa, do końca r. 1925 procedury karnej, do końca r. 1926 procedury cywilnej i prawa karnego materialnego, do końca r. 1927 z prawa cywilnego działu o zobowiązaniach i prawa handlowego.

KOMITET EKONOMICZNY.

Komitet Ekonomiczny Ministrów na sobotnim posiedzeniu postanowił przyjąć, jako zasadę, iż przysięża organizacja, która objęłaby stworzenie zapasu zboża, powinna oprzeć się na samorządach przy współudziale organizacji spożywców i producentów. Odpowiednią akcją ma w szczególności Ministerium Spraw Wewnętrznych

Następnie przekazano do kompetencji Ministerjum Rolnictwa umowy z Karpackim Towarzystwem Leśnym w Worochcie, z Zagrodą w Dobromilskiem, oraz ewentualnie eksploatację Rozwadowa

Wreszcie zbadanie i ostateczne uznanie dokumentów uzasadniających ulgi w poborze cel wywozowych od jęczmienia przekazano międzyministerialnej komisji pod przewodnictwem sekretarza generalnego Komitetu Ekonomicznego Ministrów, inż. Widomskiego.

OBNIŻENIE CENY WIZY POLSKIEJ.

Ministerjum Spraw Zagranicznych wydało Generalnemu Konsulatowi w Berlinie pozwolenie obniżenia wizy wjazdowej do Polski ze 100 mk. niemieckich na 10, o ile ze strony niemieckiej nastąpi analogiczne zarządzenie.

POWRÓT STADNINY JANOWSKIEJ

Otrzymało zawiadomienie od konsulatu polskiego w Charkowie, że konie ze stadniny Janowskiej zostały już załadowane w wagony i wyruszają koleją do stacji granicznej Szepletówka, skąd po załatwieniu formalności odbiorczych wyślą je dalej do Janowa

CHOROBA MIN. KIEDRONIA.

W dniu wczorajszym minister przemysłu i handlu, p. Kiedroń, zaniemógł. Przez kilka dni nie będzie on pełnił swych obowiązków. Zastępstwo na czas nieobecności chorego ministra powierzone dyr. dep., p. Świętochowskemu.

TELEGRAMY.

Uznanie Sowietów przez Francję.

Paryż, 28 października. (PAT.). „Temps” dowiaduje się, że depesza o uznaniu de jure rządu sowiektów przez Francję już wysłana została do Moskwy dzisiaj popołudniu i że jeszcze dzisiaj jest spodziewane nadejście z Moskwy odpowiedzi na tę depeszę, poczem oba te dokumenty zostaną w późnych godzinach wieczornych podane do publicznej wiadomości.

W przededniu wyborów angielskich.

London, 28 października. (PAT.). — Wszystkie przygotowania do wyborów są zakończone. Lokale wyborcze będą otwarte od godz. 7 rano do 10 wiecz. W większości wypadków podsumowanie głosów będzie zakończone we czwartek rano. Można jednak się spodziewać, że rezultaty z 224 okręgów wyborczych będą wiadome w parę godzin po zamknięciu lokali wyborczych. Jest możliwe, że część rezultatów będzie ogłoszona jutro o północy. Nie można się jednak spodziewać, aby większość rezultatów była wtedy wiadoma. Ostateczne wyniki

INTERPELACJA PRAWICOWA.

Paryż, 28 października. (PAT.). Senator de Villaine (z prawicy) zakomunikował premierowi, że zamierza wnieść interpelację w związku z oczekiwaniem uznaniem de jure, bez wszelkich zastrzeżeń, rządu sowiektów przez Francję.

Echa kompromitacji sowieckiej.

FOREIGN OFFICE JEST PEWNY AUTENTYCZNOŚCI LISTU.

London, 28 października. (P. A. T.). „Daily News” donoszą, że przeświadczenie Foreign Office co do prawdziwości listu Zinowjewa nie zostało ani odrobiny zachwiane ani przez ostatnią notę rosyjską, ani też przez mowę Mac Donalda.

ATAKI PRASY BURŻUAZYJNEJ.

London, 28 października. (PAT.). Dziś rano pisma opozycyjne zarzucają Mac Donaldowi, że składa on winę ogłoszenia noty do Rakowskiego na urzędników nieodpowiedzialnych przed parlamentem. „Times” pisze, że nieuznanie przez premiera noty, wysłanej imieniem rządu angielskiego, jest wypadkiem sprzecznym z tradycjami polityki angielskiej, wedle której całą odpowiedzialność ponosi tylko minister. W tym duchu komentują mowę Mac Donalda, wygłoszoną w Cardiff. „Daily Express”,

„Daily Chronicle” i „Westminster Gazette”. „Daily Telegraph” pisze, że sprawa listu Zinowjewa świadczy o wysokiej demoralizacji, panującej w Foreign Office.

ODMOWA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

London, 28 października. (PAT.). Jak wiadomo, parę dni temu sowieckie poselstwo w Londynie wystąpiło do kongresu angielskich związków zawod. list. zawierający zaprzeczenie autentyczności rzekomego listu Zinowjewa do komunistów angielskich i zapraszający angielskie związki zawodowe do wystąpienia do Rosji specjalnej komisji, w celu przeprowadzenia ankiety co do autentyczności wyżej wzmiankowanego listu Zinowjewa. Obecnie donoszą, że angielskie związki zawodowe nie mają zamiaru wysłać do Rosji żadnej tego rodzaju delegacji dla wyświeślenia wspomnianej sprawy.

W Niemczech.

ARESztOWANIA WŚRÓD KOMUNISTÓW.

Berlin, 28 października. (PAT.). Aresztowania b. deputowanych komunistycznych trwają dalej. Dziś rano aresztowano w Mannheimie b. deputowanego, KENZLERA.

Rada Ligi Narodów.

SPRAWA BEZPIECZEŃSTWA I ROZBROJENIA.

Brusela, 28 października. (P. A. T.). Rada Ligi Narodów, korzystając z nadarzającej się okazji wobec zebrania się swego na sesję nadzwyczajną, odbyła w dniu dzisiejszym posiedzenie poufne, poświęcone sprawom realizacji protokołu genewskiego, w przedmiocie arbitrażu, bezpieczeństwa i rozbrojenia. Po dłuższej dyskusji postanowiono: 1) zaniechać projektowanego na dzień 17 listopada r. b. zwołania w Genewie specjalnego komitetu dla omówienia wyżej wzmiankowanych tematów, a to mianowicie dlatego, aby umożli-

KONGRES CENTRUM.

Berlin, 28 października. (PAT.). W ciągu wczorajszej debaty na kongresie centrum polityka kanclerza uzyskała zupełną aprobatę wszystkich mówców. Liczni uczestnicy kongresu wypowiedzieli się przeciwko współpracy z nacjonalistami.

wić rządowi angielskiemu przygotowanie się do wzięcia udziału w ośmiu naradach; 2) że Rada Ligi Narodów zajmie się osobiście temi sprawami, na swojej sesji nadzwyczajnej, rozpoczynającej się dn. 8 grudnia r. b. i 3) że komitet prawników, któremu powierzono zredagowanie poprawek do paktu Ligi, przewidzianych w protokole genewskim w sprawie regulowania pokojowego konfliktów międzynarodowych, będzie posiadała w swoim składzie przedstawicieli członków stałych Rady Ligi oraz jednego prawnika i rzeczoznawcę brazylijskiego i jednego szweda.

Wojna domowa w Chinach.

POGOTOWIE MARYNARKI OBCYCH MOCARSTW.

Wiedeń, 28 października. (P. A. T.). „Neue Freie Presse” donosi z Londynu: Według doniesień z Tien-Tsinu, amerykańskie wojska marynarskie, które wylądowały wczoraj w Taku, udały się po krótkim pobycie w Tien-Tsinie w dalszą drogę do Pekinu. W Tien-Tsinie znajdują się kanonierki angielskie, francuskie i włoskie, tudzież dwa japońskie torpedowce.

Według tychże doniesień, gen. Wu-Pei-Fu zawiadomił korpus dyplomatyczny w Pekinie, że w najbliższych dniach wyruszą z Tien-Tsinu na Pekin, ażeby wypędzić stamtąd dywizję Feng-Ju-Sianga. Ten ostatni zaś obsadził między Pekinem a Tien-Tsinem szereg odcinków, ażeby przeszkodzić marszowi wojsk Wu-Pei-Fu na Pekin.

Dzienniki japońskie stwierdzają, że generał Feng-Ju-Siang otrzymał 5 milionów dolarów od Ciang-Tso-Lina za opuszczenie Wu-Pei-Fu.

AMERYKA W OBRONIE WU-PEJ-FU. Wiedeń, 28 października. (PAT.). — „Neue Freie Presse” donosi z Londynu, że podobno Ameryka zdecydowana jest wystąpić po stronie Wu-Pei-Fu. Ma na to wskazywać telegram, otrzymany w Londynie, donoszący, że amerykańskie okręty wojenne wysadziły na ląd wojska amerykańskie w Tientsinie, gdzie Wu-Pei-Fu ma obecnie swoją główną kwaterę.

WYSYLKA WOJSK JAPONSKICH DO CHIN.

Tokio, 28 października. (PAT.). Gabinet japoński postanowił wysłać z Mandżu-

rii do Tientsinu dwie dodatkowe kompanie wojsk, wraz z oddziałem kuloniotów.

KU UKONCZENIU WOJNY.

Wiedeń, 28 października. (PAT.). Tu-tejsze poselstwo chińskie otrzymało telegram, donoszący, że prezydent republiki Tsao-Kun polecił natychmiastowe zaprzestanie akcji wojennej. Depesza donosi, że w Pekinie panuje spokój.

London, 28 października. (PAT.). Donoszą z Pekinu: Gen. Tseng-Ju-Siang wycofał swe wojska z Pekinu; pozostały tam jedynie straż przy pałacu prezydenta i przy urzędzie telegraficznym. Ciang-Tso-Lin zaprosił pewną liczbę generałów wojsk rządowych na konferencję do Mukden. Po tej konferencji zostanie wydana proklamacja o zakończeniu wojny domowej.

Z komisji odszkodowań

Paryż, 28 października. (P. A. T.). „Temps” donosi, że Francja i Belgja, zgodnie z postanowieniami układu londyńskiego, zawiadomiły komisję odszkodowań o tem, iż przywrócenie jednoci ekonomicznej i fiskalnej Rzeczy zostało zrealizowane. Komisja odszkodowań zebrała się dziś po południu dla złożenia oświadczenia, iż program, dotyczący przywrócenia wspomnianej jednoci został w całości wykonany.

Sprawa mordercy Erzbergera

Praga, 28 października. (PAT.). Według doniesień „Czeskiego Slova”, minister sprawiedliwości zgodził się na to, aby funkcjonariusz policji Rzeczy, znający osobie członków organizacji „Konsul”, został

Kazimierz Rudnicki

syn Lucjana i Marji z Szukiewiczów, uczeń 8-mej klasy gimnazjum M. Kreczmara zmarł dnia 28 października w 17 roku życia. Ciała jego oddane będzie ziemi na cmentarzu Bródnowskim w dn. 30 października w czwartek. Zbiórka pogrzebowa tegoż dnia o godz. 12 w południe z grabarni szpitala św. Stanisława, Wolska 35.

skonfrontowany z Tillesenem, podejrzanym o zamordowanie Erzbergera, a zaaresztowanym w Bratysławie. Ostateczna decyzja ministra sprawiedliwości w sprawie Tillesena będzie zależała od wyników tej konfrontacji.

Ruch robotniczy Z życia partii

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. wzywa Towarzyszy zorganizowanych w Komitetach Dzielnicowych oraz w Związkach zawodowych o deklarowanie sum z własnych funduszy na Dom Ludowy w Warszawie.

Warsz. Okręg. Kom. Rob. P. P. S.

W środę, dn. 29 b. m.

Kolejowa Org. P. P. S. O godz. 6 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Jerozolimka o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Starówka o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Rycerska 4/6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

W czwartek, dn. 30 b. m.

Dzielnica Mokotowska o godz. 6 w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Marymont. O godz. 7 w lokalu dzielnicy przy ul. Marymonckiej, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Ochota. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Grójecka 59, odbędzie się zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica N.-Brudno. O godz. 5 w lokalu dzielnicy, Syrokomli 22, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Ruch zawodowy

Warszawska Rada Związków Zawodowych, W środę, dn. 29 b. m., o godz. 7 wiecz., w lokalu Związku Rob. Przem. Włóknistego, Wolska 54, odbędzie się posiedzenie Egzekutywy Komisji Kulturalno - Oświatowej Warsz. Rady Zw. Zaw.

Ruch kult.-oświatowy.

ODCZYT O ZABEZPIECZENIU OD BEZROBOCIA.

Dn. 29 b. m. w środę, o godz. 8 wiecz. w Związku Handlowców, odbędzie się odczyt na powyższy temat tow. posła Bronisława Ziemińskiego, członka Gł. Zarządu Funduszu ubezpieczeniowego.

Wycieczka do Zachęty. Dn 2 listopada, w niedzielę, odbędzie się wycieczka do Zachęty, urządzona przez Oddział Warszawski T. U. R. Wycieczkę poprowadzi artysta malarz, prof. Zygmunt Badowski. Zbiórka o godz. 4 popoł przed gmachem Zachęty (plac Małachowskiego). Bilety w cenie 80 gr. (dla członków T. U. R. 60 gr.) nabywać można w Sekretariacie T. U. R., Al. Jerozolimskie 6, codziennie 5 — 7 popoł.

Systematyczne wykłady T. U. R. Zarząd Oddziału Warszawskiego T. U. R. podaje do wiadomości, iż z początkiem listopada zostaną zorganizowane systematyczne wykłady z zakresu historii, nauk społecznych, literatury i geografii. Wykłady będą ilustrowane przezroczami, recytacją, śpiewami chóralnymi i t. p. Szczegółowe informacje podane będą w afiszach.

Kurs buchalteryjny. Zarząd Oddziału Warszawskiego T. U. R. uruchamia z dniem 7 listopada kurs buchalteryjny dla członków T. U. R. i pokrewnych instytucji. Kurs trwać będzie 3 miesiące. Opłata za kurs dla członków T. U. R. 3 zł., dla nieczłonków 5 zł. Kurs prowadzi będzie tow. Jarosiewicz. Zapisy do 4 listopada przyjmuje Sekretariat T. U. R., Al. Jerozolimskie 6 m. 3, między 5 — 7 popoł, codziennie.

JAK JEST NAPRAWDĘ DZISIAJ W ROSJI.

Oddział Warszawski T. U. R. wydał pod powyższym tytułem broszurę, ilustrującą stosunki w dzisiejszej Rosji. Broszurę tę nabywać można w Sekretariacie T. U. R., Al. Jerozolimskie 6, m. 3 od 5 — 7 p.p. Zamówienia z prowincji kierować należy do księgarni Robotniczej, Wspólna 17. Cena 40 groszy. Przy zamówieniach ponad 100 sztuk 25% rabatu.

Rozmaitości.

W kółach politycznych krąży następujący dowcip

Minister Sikorski depeszuje do min. Skrzyńskiego. Rozmawiałem z Herriotem. Szczegóły listownie

Min. Skrzyński depeszuje do min. Sikorskiego. Zrobiłem przegląd wojsk. Szczegóły listownie.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18. i pół
Franki francuskie za 100—27.20
Funtów angielskie za 1—23.43
Florenty holend. za 100—204.80
Kor. czesko-słow. za 100—15.50 i pół
Franki szwajc. za 100—99.97 i pół
Korony austrj. za 100 000—7.32 i pół
Liry włoskie za 100—22.46
Franki belgijskie za 100—25.00



ELROY!!!

Najtańszy Teatr w Warszawie
Teatr im. Wojciecha Bogusławskiego.
Dziś i codziennie
W. SHAKESPEARA

„Opowieść Zimowa”

W soboty o godz. 4-ej pp. i w niedziele o 12 w pol. widowiska taneczne zespołu J. Cieplińskiego.
Związki zawodowo-pracownicze, zrzeszenia, stowarzyszenia, uczelnie, wojsko i wycieczki mogą korzystać z 40% ustępstwa po porozumieniu się z sekretarjatem teatru (telef. 174-01)

„Colibri” Szlagier sezonu!
Perfumy o subtelnych zapachach fabryki perfumeryjnej „Georg Dralle”.

CYRK

Ostatnie dni.

Dziś 8.15 w. Największe atrakcje tegoczesne!

Erlando—Bareno, Rodela, Ruls i Artix Darero trupa Jomato, Adlanas oraz reszta wielkiego wszechświatowego progr. październikowego.

KRONIKA.

STAN POGODY.

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

W Zakopanem było wczoraj dość pogodnie, temperatura rano — 2°, najniższa w nocy — 2°.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 12° 8, najniższa 3° 0.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: przeważnie pochmurno, rano mglisto, przejściowo deszcze, dość ciepło, umiarkowane wiatry południowo - zachodnie.

Posiedzenie plenarne Rady Miejskiej odbędzie się w dn. 30 b. m. (czwartek) o godz. 7 wiecz. w sali obrad Rady

Licytacja książek. Towarzystwo Bibliofilów Polskich, pragnąc ułatwić najszerzszym kołom miłośników książek nabywanie dobrych dzieł bez kosztownego pośrednictwa antykwaryjstów, postanowiło urządzać licytacje, w których brać mogą udział wszyscy, prócz osób trudniących się zawodowo handlem księgarskim, lub antykwarskim. Licytacje odbywają się w lokalu Tow. Miłośników Historii (Stare Miasto 31) w każdą sobotę o godz. 7 wiecz. Osoby, pragnące książki sprzedać, winny zgłaszać się o godz. 6½ wiecz.

Z powodu przypadającego w sobotę święta, najbliższa licytacja odbędzie się wyjątkowo w piątek o tej samej porze

Na ostatniej licytacji sprzedano znaczną ilość książek, między innymi: kolekcję klasyków filozofii w pięknych oprawach, wiele paryskich druków emigracji polskiej (1830) oraz szereg pierwszych wydań dzieł poetów naszych.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Z Tow. Biologicznego. Dziś o godz. 8 wiecz. odbędzie się posiedzenie Warsz. Oddziału Polskiego Tow. Biologicznego w audytorjum Instytutu Fizjologicznego Uniwersytetu (Krakowskie Przedmiescie Nr. 26)

Sienkiewicz w Tow. Krajoznawczem. Dzisiejszy wieczór śródowny Polsk. Tow. Krajoznawczego poświęcony będzie Sienkiewiczowi. Program wieczoru wypełni odczyt prof. Stefana Dembego, uzupełniony recytacją p. Karola Hoffmana oraz deklamacją p. Balcerkiewiczówny.

Wstęp dla członków i gości; początek o godz. 8 wiecz. Karowa 31.

Środa Literacka. Dziś odbędzie się w Polskim Klubie Artystycznym (hotel Polonia Nr. 11) wieczór dyskusyjny na temat: „Prymitywizm w poezji”. Wieczór zagał p. Edward Kozikowski. Początek o godz. 8 wiecz.

WYPADKI.

Rozbój pod miastem. Na szosie warszawskiej na skrzyżowaniu szosy służewskiej na powracających z Warszawy do Grobicy gm. Czersk Juliana Puszczyńskiego i Dawida Rubinsteinów z żoną napadło czterech bandytów, którzy pod groźbą rewolwerów zrabowali im gotówkę i biżuterię. Puszczyńskiemu zrabowali 50 zł., Rubinsteinowi zaś 94 zł. i dwa pierścienie złote. Konie bandyci wyprzęgli od wozu i puścili w pole. Rabusie byli młodzi, wzrostu wysokiego.

Ofiara zabronionej operacji. W miejskim zakładzie położniczym przy ul. Karowej Nr. 2 zmarła skutkiem zabronionej operacji Marianna Kołodziejczykowa. Przeprowadzone przez policję i komisariat dochodzenie ustaliło, że zabronionej operacji spędzenia płodu dokonała Antonina Matusiakowa vel Majewska, zajmująca się akuszerką, lecz bez pozwolenia i nie mając patentu. Pokątne akuszerka dowiedziawszy się o groźnym stanie swej pacjentki, ukryła się. Zwłoki Kołodziejczykowej przewieziono do prosektorjum.

Przygnieciony przez parowóz. Na terytorjum dworca wschodniego około depot w składach węgla, gdzie ładują węgiel na parowozy, dostał się między parowóz, a parkan robotnik, 56-letni Jan Lichniak, którego ze zgniecioną klatką piersiową przewieziono do szpitala Przem. Pańskiego na Pradze.

Przy budowie remizy tramwajowej. Przy ul. Kawęczyńskiej Nr. 22 zajęty przy budowie remizy tramwajowej robotnik, Jan Staniak, został przygnieciony olbrzymimi drzwiami od remizy, które w czasie przewożenia na samochodzie, spadły i przygniotły robotnika Staniaka do parkanu. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie i, po udzieleniu pomocy, przewiózł poszwankowanego do szpitala Przem. Pańskiego.

Pożary. W domu Nr. 36 przy ul. Zabkowskiej, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z lampą naftową, wybuchł pożar w sklepie szewskim, należącym do Wojciecha Trębacz. Pożar ugasili domownicy przed przybyciem V-go oddziału straży ogniowej.

W piwnicy właściciela domu Nr. 6 przy ul. Żytniej, Kazimierza Schiffera, zapaliła się złożona tam słoma — od pozostawionej palącej się świecy. I oddział straży ogniowej pożar ugasił.

Z sądów.

Echa rekwizycji.

Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpatrywał w dn. 3 b. m. sprawę mieszkaniową, interesującą ze względu na szczególny zabieg prawa publicznego z prawem cywilnym.

W powództwie wniesionem do Sądu Okręgowego żądał adw. Marjański, pełnomocnik Jadwigi z Wawelbergów Bersonowej, oraz Michała i Wacława Wawelbergów eksmisji Warszawskiej Dystrykcyjnej z 5-pokojowego lokalu, zajętego w domu, należącym do powodów, przy ul. Przechodniej Nr. 1, a powództwo uzasadniał tem, że Warsz. Dystrykcyjna Poczta lokal ten przed kilku laty zajęła bez żadnego tytułu prawnego zajęcia i dotychczas nim włada.

Zbadany w sądzie okręg. świadek, administrator domu, potwierdził powyższe okoliczności bez zastrzeżeń.

Prokuratorja Generalna wystąpiła z ekscypcją niewłaściwości drogi sądowej, twierdząc, że lokal ten został zarekwirowany, zachodzi więc stosunek prawa publicznego, a nie cywilnego. Na dowód swych twierdzeń przedstawiła Prokuratorja pokwitowanie, podpisane przez syna dozorcę domu, świadczące o wręczeniu temu w maju 1921 r. tymczasowego nakazu rekwizycyjnego, z pokwitowaniem tego nie było jednak widoczne na czyją korzyść tymczasowa rekwizycja była dokonana.

Pełnomocnik powodów, adw. Marjański, żądał oddalenia ekscypcji, na tej podstawie, że rekwizycja na rzecz nieoznaczonej osoby jest niedopuszczalna, ponadto iż, zw. „tymczasowe” nakazy rekwizycyjne, służące dla zabezpieczenia lokali dla późniejszych rekwizycji są ustawom nieznanymi i prawnie nieważnymi. Rzeczą sądu jest badać, czy istniała decyzja władzy administracyjnej i czy wydana była w granicach kompetencji.

Wprawdzie w swoim czasie te zw. „tymczasowe” nakazy rekwizycyjne w czasach orgii rekwizycyjnych nie omijały nikogo, Trybunał jednak Administracyjny jednym ze swych orzeczeń uznał je za nieprawne, żądając by władze mieszkaniowe wydawały nie tymczasowe, lecz decyzje ostateczne po przeprowadzeniu ustawy przepisane postępowania.

Sąd Okręgowy oddalił ekscypcję Prokuratorji Generalnej.

Bez skutku pozostała też skarga incydentalna, z którą wystąpiła Prokuratorja do Sądu Apelacyjnego i która była przedmiotem rozprawy.

Sąd Apelacyjny skargę incydentalną oddalił. (—a).

Teatr i muzyka.

QUI PRO QUO. — Program 2.

„Qui Pro Quo” daje program drugi. Zainteresowanie, jakie wywołała poprzednia rewja zapewniła odrazu powodzenie następnego programu, który, niestety, jest jednak nieco słabszy.

Naprawdę wyborne są trzy numery „Ars magistra vitae” — świetna karykatura naszych stosunków magistracko-teatralnych, „rozkoszny” obrazek rodzajowy p. t. „Na łonie natury” i ze wszelkich miar ciekawy, na jaknajgłębsze uznanie zasługujący eksperyment teatralny p. Jarosyego — sztuka bez słów, szkic dramatyczny, silny, efektowny, o wysokim napięciu tragicznym mimo tego, że artyści posługują się jedynie gestem, mimiką i intonacją głosu (słowa zastąpiono cyframi).

Bardzo efektowny jest „nokturn” pióra Jarosyego p. t. „Sobieski”, szczerzy śmiech wywołuje przeróbka z Awerchenki p. t. „Klucz”, pełna subtelnej ironii, o zgrabnej dowcipnej formie.

Dużo mniej udane są inne numery programu, który odznacza się tem, że mimo dużej ilości atrakcji, posiada małą względnie dozę humoru.

Wykonanie wszystkich numerów jest wprost koncertowe. Bo przynajmniej trzeba, że trudno o lepszy, bardziej starannie dobrany zespół, niż w tym przemysłowym teatrzyku, którego każda premiera jest prawdziwą atrakcją dla wszystkich amatorów sceny. Ika.

Teatr Narodowy. Dziś „Mazepa”. Jutro, pojutrze i w sobotę „Dożywocie” i „Świeczka zgasła” Fredry. Najbliższą premierą będzie „Don Juan” Zorilli.

Teatr Wielki. Dziś „Madame Butterfly”. Jutro balet L. Rogowskiego „Bajka”.

Teatr Letni. Codziennie „Skandal”. W sobotę o godz. 4 popoł. po cenach znizowanych „Podatek majątkowy”. W niedzielę zaś po cenach znizowanych „Grzebień szyldkretowy”.

Teatr im. Bogusławskiego. Codziennie „Opowieść zimowa”.

Teatr Polski. Dziś „Danton” Romain-Rolland. W próbach dramat Szekspira „Król Henryk IV”.

Teatr Mały. Codziennie „Szofer Archibald”. W próbach groteska Chiarelliego „Śmierć Kochanków”.

Teatr Nowości. „Hrabina Marica”.

Teatr Praski. Dziś „Rasputin”.

Teatr im. Fredry. Dziś wiecz. „Czyja wina” Sienkiewicza i „Określenie” Korzeniowskiego.

Teatr Qui Pro Quo. Codziennie II program.

Z Filharmonji. Solistą jutrzejszego wielkiego abonamentowego koncertu symfonicznego będzie prof. Seweryn Eisenberger i odegra koncert fortepianowy Es-dur Beethovena Orkiestra pod dyrykcją G. Fitelberga wykona „Oświecimów” Karłowicza, „Ma mère l'Oye” i „Bachanalia” Schmitta z baletu „Antoniusz i Kleopatra”.

Niedzielnym porankiem poświęcony będzie Wagnerowi „W programie fragmenty z „Lohengrina” i „Tannhäusera”. Solistką będzie śpiewaczka, p. Bronisława Marwidówna.

Arnold Földessy, wiolonczelista, wystąpi na niedzielnym popołudniowym koncercie symfonicznym, na którym pod dyrykcją G. Fitelberga wykona będzie symfonia „Eroica” Beethovena.

Koncert W. Kaweckiej i M. Rentgena. Wiktorja Kaweczka i Marian Renigen wystąpią na jedy-

nym koncercie w sali T-wa Hygienicznego, w piątek, 31 b. m., o godz. 8,15. W programie najcenniejsze utwory repertuaru własnego.

Przedstawienia wieczorowe po cenach znizowanych w Teatrze Polskim. Wzorem roku ubiegłego i w bieżącym sezonie teatralnym Teatr Polski dawać będzie co czas jakiś widowiska wieczorowe po cenach znizowanych. Najbliższa seria tych przedstawień dana będzie przez szereg wieczorów, od czwartku, t. j. od jutra, do czwartku, dn. 6 listopada włącznie. Dane będą: „Cyrano de Bergerac” i „Danton”, w kolejności następującej: jutro, w sobotę, poniedziałek i środę przyszłego tygodnia — „Danton”, zaś w piątek, niedzielę, wtorek i czwartek przyszłego tygodnia — „Cyrano de Bergerac”.

Instytut Reduty. Kierownictwo Reduty zawiadamia, iż z dniem dzisiejszym rozpoczęły się egzaminy wstępne, w salach redutowych (wcześniejsze dawne przy cukierni Semadeniego, tel. 93-30).

Teatr objazdowy. Głośny artysta dramatyczny, p. Karol Adwentowicz, w porozumieniu z Departamentem Kultury i Sztuki, staje na czele objazdowego teatru, którego działalność objawiona jest przedewszystkiem na Kresy Wschodnie.

Na początek teatr wystawi „Upiory” Ibsena z p. Adwentowiczem w roli Oswalda, dalej „Instynkt” Kistamakersa. Zespół teatru stanowią między innymi panie: Maria Stronka, Kalitowicz i Węberówna, oraz p.p. Hryniewicz i Szletyński.

Teatr rozpocznie swą działalność dn. 1 listopada w Radomiu, a następnie odwiedzi kolejno Kielce, Zamość, Chełm, Włodzimierz Wołyński, Kowel, Łuck, Pińsk, Brześć Litewski, Grodno, Białystok, Siedlce i t. d.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

NOWY. — PAN. — „Apasza w jedwabiacz”.

Ciężkie westchnienie ulgi wyrwa się z pierśi

widza, gdy wreszcie kończy się akt 8. Beznadziejnie nudny, bez końca wlokący się dramat, zapchany pożarami, bójkami, jakimś podobno sensacyjnymi scenami, jeden z tych dramatów, który może znużyć każdego, a zainteresować tylko mało wymagających.

Tekst kręci się wokół walki w Chinach z handlarzami opium, ale sam wątek dramatyczny jest tak luźno skonstruowany, tak chaotycznie przeprowadzono całą akcję, że z trudem można śledzić jej przebieg. I jeszcze jedno: dla czego bohaterka nosi szumną nazwę „Apasza w jedwabiacz”, tego nie wie chyba nikt, kto oglądał cały ten arcy nudny dramat.

Zewnętrznie film banalny, fragmenty miast chińskich wyglądają mocno na zwykłe malowidła, ka dekoracyjne, pożary, mordy i inne w tym guście atrakcje opatrzyły się już po tysiąc razy, a nawet tak niewinnej ozdoby filmu, jak widoków pożałowano, bo znaleźć ich ze świecą nie sposób.

Priscila Dean gra ładnie, druga bohaterka Chinka, jest nadzwyczaj efektowna i ciekawa, ale męski zespół mocno się nie udał. Więc nawet i to jest słabe. Ika.

WYROK

w Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Dnia 14 miesiąca września 1923 r. Sąd Pokoju w Ostrołęce. Obecni: Sędzia E. Siedlecki; Ławnicy: W. Bochomolski, J. Milewski rozpoznawszy sprawę z oskarżenia Bronisława Altwaj z art. 19 ust. z dnia 2 lipca 1920 roku i uznając winę oskarżonej udowodnioną

postanawia:

Bronisław Altwaj z Ostrołęki winną z art. 19 ust. z d. 2 lipca 1920 roku skazać na 600 tys. marek grzywny z zamianą na dwa miesiące aresztu; na 60 tys. marek opłaty sądowej za I instancję i 50 tysięcy marek opłaty sądowej za II instancję, oraz na 567.892 m. zwrot kosztów sądowych.

Następują podpisy.

Zgodnie z oryginałem.

w z. Sędzia Pokoju

Sekretarz Sądu

WYROK

w Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Dnia 25 miesiąca września 1924 r. Sąd Pokoju w Ostrołęce. Obecni: Sędzia E. Siedlecki; Ławnicy: T. Dymiński, W. Wysocki rozpoznawszy sprawę z oskarżenia Szyi Nadbornego z art. 19 ust. z dnia 2 lipca 1920 r. i uznając winę oskarżonego udowodnioną

postanawia:

Szyje Nadbornego, z Ostrołęki, winnego z art. 19 ust. z dnia 2 lipca 1920 r. skazać na milion marek grzywny z zamianą na dwa miesiące aresztu i na sto tysięcy marek opłaty sądowej. Wyrok nie ostateczny. Sędzia Pokoju (—) E. Siedlecki, Ławnicy (—) Dymiński, (—) Wysocki.

Z oryginałem zgodne.

w z. Sędzia Pokoju

Sekretarz Sądu

Dr. med. Hirschhorn i Kurzman
Chor. wener. płciowe (niemiec)
skóry. Analizy krwi (syfilis), mocz. 12—6. Panie 1—2. Sienna 1
róg Marszałkowskiej.

Dr. S. Rubinrot
powrócił.

MEBLE

używane w wielkim wyborze polecamy tanio, zyczącym ratami.
SOLNA 18 m. 4.

OBWIESZCZENIE.

Na podstawie Ustawy z dnia 18 lipca 1924 roku o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia (Dz. Ust. R. P. Nr. 67 poz. 650), rozporządzeń ministerjalnych (Dz. Ust. R. P. Nr. 79 poz. 771, 772, 773 i 774, Dz. Ust. R. P. Nr. 84 poz. 816, 817, 818 i 819 oraz Dz. Ust. R. P. Nr. 87 poz. 831) i zarządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 27-go września 1924 roku (Monitor Polski Nr. 223 poz. 684) została z dniem 29 września 1924 roku na terenie m. st. Warszawy rozpoczęta akcja zabezpieczeniowa, przewidziana wyżej wymienioną ustawą.

Wobec powyższego wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe, górnicze, hutnicze, handlowe, komunikacyjne i przewozowe oraz inne zakłady pracy, choćby na zysk nie obliczone, a prowadzone w sposób przemysłowy, o ile zatrudniają powyżej 5 robotników, obowiązane są:

A. Zarejestrować się w ciągu dni 14 od daty niniejszego obwieszczenia w Biurze Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia na m. st. Warszawę, ul. Ciepła Nr. 21. Po formularze rejestracyjne należy zgłaszać się: do Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia na m. st. Warszawę, ul. Ciepła Nr. 21 i Oddziałów dzielnicowych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Warszawie: ul. Leszno Nr. 140, ul. Rymarska Nr. 2/4 oraz Praga, ul. Srodkowa Nr. 11;

B. Zaprowadzić rejestry zaświadczeń, wydawanych bezrobotnym;

C. Uzupełnić listy płacy, stosownie do § 3 Rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 26 września 1924 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 84 poz. 817);

D. Niezwłocznie po każdej dokonanej wypłacie podać do wiadomości Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia na m. st. Warszawę: 1) ogólną liczbę wszystkich zatrudnionych w ostatnim okresie płatniczym w danym zakładzie pracy robotników, z podaniem liczby tych z pośród nich, którzy podlegają obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, oraz 2) sumę należną Funduszowi Bezrobocia, tytułem, przewidzianej w art. 7 ustawy, wkładki zakładu pracy za dany okres płatniczy;

E. Wkładki należne Funduszowi Bezrobocia od Zakładów pracy winny być wpłacane do P. K. O na konto Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia Nr. 9600;

F. Niewykonanie powyższych obowiązków pociąga za sobą odpowiedzialność karną na mocy art. 34 Ustawy z dnia 18 lipca 1924 r.

Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia

na m. st. Warszawę.

Warszawa, dnia 17 października 1924 roku.

Futra i kozuchy

Największy wybór

kozuchów dublonowych kozuszków zakopiańskich, męskich, damskich dzieciennych, oraz dla P.P. myśliwych i szoferów

S. JANIEC

ul. Trębacka 3 m. 4, i p. telef. 262-57 w Warszawie.

Dostawa kozuchów dla instytucji wojskowych i prywatnych. Przyjmuje wszelkie futrzane roboty.

Potrzebny kotlarz miedziany

zaraz

Twarda 8, kotlarz.

Niemieckiego udziela rutynowa nauczycielka metodą ułatwioną (konwersacja, korespondencja handlowa i t. p.) przyjmuje również tłumaczenia. Oferty pod „E. K. 5” do Admin. „Robotnika”.

A) Mebli solidnych wybór w najlepszej cenie bez konkurencyjnej. Udzielam kredytu. Plac Trzech Krzyży 13, róg Żółkiewskiej.

A) SYPIALNIE jasne, ciepłe, polerowane składające się z 12 sztuk z matercami i lustrami po 800 zł. Gabinety od 300 zł. stołowe, otomany, stoly, krzesła, etażerki w dużym wyborze poleca za gotówkę i na raty. Przedsiębiorstwo Luśniaka Mokotowska 44

A) Zegarów, budzików, zegarnio dobrze. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21.

Gramofony Instrumenty muzyczne w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych nagrań poleca po cenach najniższych Felgenbaum, Bielańska 1.

Rapelusze i kalosze w wielkim wyborze po cenach fabrycznych poleca, Zajdel, Narlewicki 13. Uwaga: W sobotę po południu sklep otwarty.

Maszyny do szycia „Kasprzik” i „Hurtow”—Detalicznie—Raty. Warszawa, Marszałkowska 153. Zamawiać można listownie.

Nauczycielka kursów dla dorosłych słychy uczy początków ułatwionym systemem (polski, rachunki) dorosłych zameldowanych w nauce—1 zł. lekcja. Szpitalna 11/12. pensjonat

Na gitarze, mandolinie, balach, lutowych, skrzypcach. Lekcje gry zasadniczej dla poważnie traktujących. Niecała 10—13.

Płyty zgrane polamane kupuje lub zamieniam na nowe. Placę najwyższą cenę. Przyjmuje się również do naprawy wszelkie instrumenty muzyczne. Felgenbaum, Bielańska 1.

Udoskonal swój charakter, wypracuj sobie zdolności, a powodzenie w życiu masz zapewnione. Pomogę Ci do tego swą wiedzą Grafolog Francuskiej Kozak Warszawa, skrzynka pocztowa Nr. 488. Cena analizy do 100 zł. (Obszerność analizy zależy od wysokości honorarium). Potrzebne: rękopis, data urodzenia, stan i zawód.